



PAUza

Akademicka



Rok XV

Nr 625–627

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pauza.krakow.pl

Kraków, 22 grudnia 2022 – 5 stycznia 2023
pau.krakow.pl

*Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
PAUza Akademicka*



Bronisław Maj

KRAKÓW

sonet

Gdzie nam Krakowa szukać dziś? Czy wciąż w Krakowie?
Czym był w Krakowie Kraków? – Ten tylko odpowie,
Kto go w nim jeszcze widział... Ja – w całej ozdobie
Widziałem go, pamiętam. Ale on – już w grobie.

Już tylko mury stoją – a w krąg wodogłowie:
Ryk reklam, handlu, dziczy kolorowej mrowie;
Zapaskudzony Rynek, w Katedrze – Ojcowie
Chcą umrzeć po raz drugi, przekląć to pustkowie!

Królewską Drogą suną sfalszowane landa;
I wszystko – dekoracja. Parweniuszy banda
Narodu Obowiązek w słodkim bloku nurza.

Mury! Zrzućcie tę febrę, zarazę szatańską!
Niech Duch tu zstąpi znowu przez Bramę Floriańską!
Niech spod „krakowa” – Kraków czysty się wynurza!

Kraków, 2022 rok

Jakkolwiek uradował nas bardzo duży sukces numeru „jubileuszowego” (PAUza 615-616), który przedstawiał sukcesy nauki i kultury Krakowa, to jednak równocześnie odczuliśmy pewien niedosyt, ponieważ w gorączkowym okresie jubileuszu nie zadbalimy wystarczająco, aby wszystkie ważne dziedziny krakowskiej nauki i kultury zostały uwzględnione.

Postanowiliśmy więc uzupełnić najbardziej oczywiste braki i oddajemy Czytelnikom kolejny numer poświęcony naszemu miastu. Naturalnie i ten numer, pomimo swojej niezwykłej objętości, nie wyczerpuje całego bogactwa, jakim dysponuje i szczyści się Kraków.

Niemniej mamy nadzieję, że w dostępnych nam ramach oddajemy w ten sposób należyty hołd Miastu i jego środowisku intelektualnemu, które było i jest źródłem skutecznie zasilającym energię i witalność, jakie wykazywała Polska Akademia Umiejętności przez 150 lat swojego istnienia.

Dziękujemy wszystkim Autorom, którzy poświęcili swój cenny czas, aby należycie zobrazować wielkość i moc twórczą naszego miasta.

Redakcja

Kraków – potęga dziedzictwa i co dalej?

JACEK PURCHLA

Kraków jest dziś drugim miastem w Polsce. O jego miejscu przesądza dziedzictwo kulturowe – naturalny kapitał, z jakim wszedł w XXI wiek. To pierwsza funkcja metropolitalna, która i dziś determinuje jego szczególny status w Europie. O sile miasta stanowi również utrwalony w XIX i XX wieku archetyp duchowej stolicy narodu. Podtrzymuje on istotną rolę Krakowa jako czynnika integrującego Polaków, a zarazem decyduje o bardzo wysokiej rozpoznawalności miasta w Europie i świecie. Dziedzictwo kulturowe ma także swój niezwykle wymiar materialny. To znakomicie zachowana historyczna tkanka urbanistyczna i najwyższej klasy zabytki oraz kolekcje muzealne. Różnorodność, integralność, ciągłość, autentyczność, reprezentatywność, klasa artystyczna i treści dziedzictwa kulturowego Krakowa decydują o ponadlokalnym wymiarze tego zasobu. Ten fakt potwierdziło m.in. wpisanie Krakowa już w roku 1978 na pierwszą listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

Drugą – łączącą się z poprzednią – funkcją metropolitalną Krakowa jest potencjał jego środowisk i instytucji kultury oraz wyższych uczelni artystycznych. Nie ulega wątpliwości, iż sektor ten w przypadku Krakowa oznacza szeroki rynek pracy oraz stanowi podstawę – również na gruncie ekonomicznym – jego funkcji miastotwórczych o charakterze egzogenicznym. Kulturotwórcza siła Krakowa przejawia się i w tym, że miasto często określa się jako kulturalną stolicę Polski. Funkcja akademicka i intelektualna Krakowa silnie przy tym współdziała z jego potencjałem kultury i dziedzictwa! Bo dzisiaj „jednostkowość i partykularność” miasta to wartość, która staje się szansą na przeciwstawienie się ujednoliconemu modelowi globalnego świata.

Sformułowany w roku 1990 przez odrodzony samorząd program nowej strategii rozwoju miasta mocno akcentował powrót do pierwotnych funkcji Krakowa jako silnego ośrodka nauki i kultury oraz konieczność otwierania się na świat. Już na przełomie maja i czerwca 1991 roku miasto było gospodarzem sympozjum Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Lokalizacja w Krakowie tego – pierwszego od zakończenia zimnej wojny – wielkiego spotkania Wschodu z Zachodem, poświęconego dziedzictwu kulturowemu, miała również wymiar symboliczny: przywracała znaczenie miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO na mapie kulturalnej Europy.

Materialnymi efektami prestiżowego dla Polski wydarzenia KBWE były: przeprowadzony w szybkim tempie kompleksowy remont Teatru Słowackiego i powołane przez rząd Międzynarodowe Centrum Kultury. To kultura i dziedzictwo kulturowe miały stać się ważnymi atutami Krakowa zarówno w otwieraniu się miasta na świat, jak i w inspirowaniu jego przemiany w miejsce spotkań i dialogu. Nie przypadkiem już w roku 1992 stał się Kraków – jako pierwsze miasto „niedawnego Wschodu” – gospodarzem Europejskiego Miesiąca Kultury, wielkiego festiwalu zorganizowanego pod auspicjami Wspólnot Europejskich.

Trwałym symbolem otwierania się Krakowa na świat stało się Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” – owoc idei i wspólnaomyślnego gestu jego fundatorów: Krystyny Zachwatowicz i Andrzeja Wajdy. Autorem tej spektakularnej, zlokalizowanej na wprost Wawelu budowli był Arata Isozaki, klasyk architektury japońskiej. „Manggha” to import artystyczny w podwójnym tego słowa znaczeniu.

Równocześnie miasto konsekwentnie zaczęło przywracać utraconą wskutek Holocaustu tradycję wieloletniczości. Wyrazem tej tendencji jest zarówno Festiwal Kultury Żydowskiej, od 1988 roku gromadzący w czerwcu publiczność z całego świata, jak i fenomen krakowskiego Kazimierza. Stara dzielnica żydowska, będąc immanentną częścią tożsamości Krakowa, stanowi już od lat dziesięcioleci laboratoryjnym odtwarzaniem pamięci o bezpowrotnie utraconym świecie. W roku 1993 w wyremontowanym i zmodernizowanym kompleksie synagogi Bne Emuna otwarto Centrum Kultury Żydowskiej. W tym samym roku Steven Spielberg nakręcił w Krakowie *Listę Schindlera*. Ów rozdział historii Holocaustu, z rozmachem zekranizowany przez hollywoodzkiego reżysera, stał się dzięki oskarowemu sukcesowi jego twórców niezwykle ważnym narzędziem internacjonalizowania i globalnej promocji Krakowa.

Nie przypadkiem więc ważnym czynnikiem dynamizującym rozwój gospodarczy Krakowa – zwłaszcza po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej – stała się międzynarodowa turystyka. Dziś Kraków jest *trendy*. Jest też jednym z najbardziej dynamicznych rynków turystyki kulturowej na kontynencie. Co roku odwiedzany jest przez ponad 10 milionów turystów. Regularnie sytuuje się w gronie najatrakcyjniejszych miast Europy w plebiscytach światowych magazynów podróży.

Do zmiany obrazu przyczyniło się nie tylko zażegnanie katastrofy ekologicznej, ale również szybka likwidacja jej skutków poprzez działania na polu konserwacji zabytków. Było to możliwe m.in. dzięki szczególnej formie mecenatu państwowego, jaką jest ustanowiony przez parlament Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. Diamentalnie zmieniło to *image* Śródmieścia Krakowa, ale także Kazimierza – dawnej dzielnicy żydowskiej, która jeszcze przed kilkunastu laty była symbolem tragicznego losu dziedzictwa wydziedziczonych w Europie Środkowej.

Podkreślić wreszcie trzeba społeczny aspekt naszego dziedzictwa. Kraków to jedyne wielkie miasto historyczne w obecnych granicach Polski, które przetrwało tragedię drugiej wojny światowej niezniszczone w sensie fizycznym. Jest symbolem ciągłości i trwania. Nie ma w Polsce miasta, które by tak obrosło mitem i legendą, a przy tym jego warstwa symboliczna byłaby równie żywa, jak żywa jest dzisiaj przestrzeń średniowiecznego Śródmieścia Krakowa. Poprzez swoje dziedzictwo najlepiej spośród polskich miast symbolizuje istotę cywilizacji europejskiej, a równocześnie pozostaje „matecznikiem Polski”.

Dziedzictwo kulturowe Krakowa odczytać dziś trzeba nie tylko w wymiarze narodowym, lecz także uniwersalnym. 41 Sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa UNESCO, której gospodarzem był w roku 2017 Kraków, potwierdziła szczególną misję starej stolicy Polski w globalnym dialogu na rzecz ochrony i propagowania dziedzictwa kulturowego i znacznie zwiększyła rozpoznawalność miasta w świecie.

Dziedzictwo kulturowe to kategoria mająca własną dynamikę, to proces nieustannej reinterpretacji przeszłości. Pojęcie dziedzictwa kulturowego odzwierciedla zarówno stosunek społeczeństwa do świata wartości, jak i sam proces reinterpretacji wartości. Dziedzictwo – to nie tylko materialne dobra kultury, lecz także nasza pamięć, wybór i tożsamość, pozwalające nam wciąż na nowo interpretować spadek przeszłych pokoleń. W Krakowie proces ten nie ma końca. Bo tutaj gra w dziedzictwo to również realizacja snów o metropolitalnej sile miasta.

Heterogeniczność modelu funkcjonalnego Krakowa stała się po roku 1989 siłą miasta. W tym splocie różnych funkcji wypełnianych przez starą stolicę Polski kluczową rolę odgrywało dziedzictwo w wymiarze materialnym i niematerialnym. Jeszcze w opracowanej przez rząd Jerzego Buzka Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju z roku 2001 „Kraków uznany został za ośrodek o wysokim nasyceniu funkcji symbolicznych”¹.

Tak więc Kraków poprzez siłę swej marki i atrakcyjność dziedzictwa ma potencjał w grze metropolitalnej. Właśnie owo dziedzictwo przesądza o tym, że Kraków wciąż jest drugą metropolią w Polsce, a nie tylko jednym z szesnastu miast wojewódzkich. Zdecydował o tym potencjał kulturowy i intelektualny oraz siła marki Krakowa. Jest przy tym rzeczą bezsporną, iż istnieje sprzężenie zwrotne między kulturą jako czynnikiem rozwoju a tym, że istotą kultury jest rozwój.

Równocześnie Kraków jest polem dynamicznej konfrontacji współczesnej cywilizacji z dziedzictwem minionych

wieków. Czy miasto, które w takim stopniu uzależniło się od kultu własnej przeszłości, potrafi zmierzyć się z wyzwaniami nowoczesności? Zderzenie postawy historycyistycznej z procesami modernizacji i globalizacji może okazać się twórcze.

Kraków dramatycznie potrzebuje dziś skutecznej recepty na harmonijne połączenie dwóch żywiołów, bynajmniej niewykluczających się: dziedzictwa i nowoczesności. Pytanie o *conditions of excellence* – te szczególne warunki, które przesądzą o sukcesie miast, czyniąc z nich ośrodki polityki, gospodarki, a przede wszystkim kreacji intelektualnej i artystycznej – to również pytanie o Kraków. Kraków jest dzisiaj rozpoznawalnym w Europie miastem biesiadnym, ale czy jest miastem kreatywnym? Richard Florida w swej głośnej pracy *Narodziny klasy kreatywnej* postawił kropkę nad i, pisząc: „rozwój ekonomiczny na szczeblu regionalnym napędzany jest przez ludzi kreatywnych, którzy wolą tolerancyjne, silnie zróżnicowane miejsca otwarte na nowe idee”². Miasta sukcesu muszą więc obecnie „otwierać się na różnorodność”³.

Dylemat: „Kraków prowincja czy metropolia” to tytułowa kwestia mojej książki sprzed ponad 25 lat⁴. Nie jest jednak celem poniższego tekstu powtarzanie zawartych w niej tez. Bo choć problematyka funkcji metropolitalnych to klucz do diagnozy stanu miasta i właściwej strategii jego rozwoju, to dziś w Krakowie trzeba głośno mówić nie o funkcjach, ale o mechanizmach ich formowania i ich zmienności w czasie. Dla mnie dzisiaj pytanie o funkcje metropolitalne to przede wszystkim pytanie o miejsce Krakowa w sieci osadniczej Europy i o naturę zmiany, jaką miasto musi przejść, by zwiększyć swoją konkurencyjność. Miasto to żywy organizm. Miarą jego rozwoju jest szybkość i złożoność zmiany, której ulega.

Miasto sukcesu obok klimatu dla biznesu musi więc mieć klimat dla ludzi czy też klimat dla kreatywności. Wielkie miasta wyróżniają się dziś dwiema charakterystycznymi cechami: tolerowaniem „obcych” i brakiem tolerancji dla przeciętności. Tylko niektóre z miast stają się jednak inkubatorami nowych wartości intelektualnych. Poziom kreatywności miasta zależy od spłotu czynników politycznych i ekonomicznych. Zasadniczą rolę odgrywa w tej kwestii kompleks funkcji kulturowych, edukacyjnych, badawczych, informacyjnych. Kumulacja siły tych funkcji daje efekt synergii i stanowi warunek konieczny wyzwolenia kreatywności i innowacyjności. Jestem przekonany, że Kraków ma dziś szansę stać się *ideopolis* – miastem akademickim generującym nowe idee i znajdującym się w sercu uczącego się regionu⁵. To uniwersytety pełnią funkcję katalizatorów rozwoju lokalnego. Ich szczególną rolą jest bowiem generowanie nowych wartości. W tym też upatruję fundament budowania nowej wizji Krakowa – siedziby 150-letniej Polskiej Akademii Umiejętności – jako miasta dziedzictwa i nauki. Bo Kraków nie jest i nie będzie globalną metropolią, ale może stać się miastem kreatywnym. Fernand Braudel powiedział kiedyś, że „miasta są jak transformatory elektryczne – zwiększają napięcie”.

JACEK PURCHLA

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

¹ *Modele zarządzania gospodarką przestrzenną w obszarach metropolitalnych i aglomeracjach. Kompendium*, red. Z. Ziobrowski, W. Jarczewski, K. Kafka, Kraków 2012, s. 78.

² R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Warszawa 2010, s. 256–257.

³ Tamże, s. 34.

⁴ J. Purchla, *Kraków – prowincja czy metropolia?*, Kraków 1996.

⁵ Anna Marszałek słusznie zauważa, że gdy fundamentem rozwoju jest gospodarka oparta na wiedzy, ideopolis staje się kołem zamachowym w procesie budowy obszaru metropolitalnego, por. A. Marszałek, *Potencjał naukowo-badawczy uczelni i jego rola w regionie uczącym się (na przykładzie Małopolski)*, w: *Marketing akademicki. Rola uniwersytetów w promocji miast i regionów*. Praca zbiorowa, red. T. Domański, Łódź 2012, s. 58–66.

Filologia klasyczna i Polska Akademia Umiejętności

Z historii nauki do czasu powołania Akademii

Filologia klasyczna stała się królową wszystkich nowożytnych, europejskich filologii, ponieważ miała swoje techniki i sposoby realizacji zadań wypracowywane już od V wieku przed Chr. przez greckich retorów, sofistów i filozofów, którzy dali nieco później podstawy do rozwoju językoznawstwa (stoicy), historii literatury (Kallimach z Cyreny) i teorii literatury (Arystoteles), a w epoce hellenistycznej (III–I wiek) krytyki literackiej i edytorstwa, uprawianego przez uczonych aleksandryjskich (Arystarch z Samotraki, Kallimach z Cyreny, Arystofanes z Bizancjum, Eratostenes z Cyreny). Rzymianie w III wieku przed Chr. przejęli grecką kulturę (tłumaczyli *Iliadę*, *Odyseję*), a już szczególnie sobie upodobał komedie Grecji hellenistycznej, które przerabiali, kontaminowali (Plaut i Terencjusz; II wiek przed Chr.). Wodźwie rzymscy przywozili jako łupy wojenne biblioteki greckie (Lucjusz Emilusz Paulus, Scypion Młodszy, Sulla). Stąd dostęp do tekstów greckich sprawił, że rozwinęły się obok innych nauk także retoryka i filozofia, a zwłaszcza od momentu, kiedy Sulla sprowadził do Rzymu, właśnie jako zdobycz wojenną, bogatą bibliotekę Arystotelesa i Teofrasta, z której korzystał Ciceron. Już w I wieku przed Chr. rozpoczęła się rywalizacja między Grekami i Rzymianami tak w zakresie twórczości literackiej, jak i w badaniach filologicznych (Lucius Aelius Stilo Praeconinus, Marcus Terentius Varro). Pierwszą „katedrę” retoryki powołał Wespazjan, a pierwszym opłacanym z cesarskiego fiskusa nauczycielem był znakomity retor Kwintyliusz, autor pierwszego zachowanego podręcznika do retoryki. Historyczne wydarzenia polityczne – załamanie Cesarstwa Rzymskiego w V w. po Chr., a nawet zamknięcie Akademii przez Justynianę w roku 529 w Atenach, czyli uniemożliwienie tradycyjnego, pogańskiego nauczania wyższego specjalistycznego, dzisiaj byśmy powiedzieli uniwersyteckiego – nie zmieniły zainteresowania kulturą grecką i rzymską. W klasztorach chrześcijan świadomie chroniono dorobek Greków i Rzymian i intensywnie przepisywano rękopisy. W ten sposób mnisi wzbogacili swoim doświadczeniem filologię szczegółową nauką, którą dzisiaj nazywamy edytorstwem, a która w naszych czasach jest koroną filologii. W średniowieczu filologia klasyczna zawdzięcza swój rozwój uniwersytetom i staje się nauką powszechną, międzynarodową. W Uniwersytecie Jagiellońskim od początku jego założenia w XIV wieku nauczanie klasyczne jest podstawą, a po wynalazku druku rozwija się szczególnie energicznie. Dorobek ówczesnych polskich filologów, humanistów jest znany w Europie, pisało się przecież po łacinie.

Utrata niepodległości każe Polakom zwrócić uwagę na nauczanie łaciny i greki i na przekłady, a ścisła naukowa działalność na polu filologii klasycznej się rozprasza. Polskie nazwiska wybitnych uczonych pojawiają się w czasopiśmie i wydawnictwach niemieckich, austriackich czy francuskich.

Filologia klasyczna w Akademii

Z zastój naukowy wrywają filologię pod koniec XIX wieku talentowani młodzi uczeni: Ludwik Ćwikliński i Kazimierz Morawski, a utworzona Akademia Umiejętności przez swoje wydawnictwa stwarza warunki dla międzynarodowego uznania osiągnięć polskich uczonych, którzy wciąż pisali swoje dysertacje po łacinie. Pierwszym i głównym

forum ich publikacji stały się *Rozprawy Wydziału Filologicznego*. Dla przykładu wymienię tom XXX, który został wypełniony studiami bizantyńskimi prof. Leona Sternbacha. Utworzone w roku 1912 *Archiwum Filologiczne* poszerzyło możliwości udziału w jego pracach o młodych filologów. I w *Rozprawach Wydziału Filologicznego*, i w *Archiwum* pojawiają się nazwiska późniejszych członków Akademii: obok profesorów Kazimierza Morawskiego i Leona Sternbacha w tym gronie znaleźli się Stanisław Witkowski, Tadeusz Sinko, Gustaw Przychocki, Jan Sajdak, Seweryn Hammer, Witold Klinger. Jednym słowem, jeszcze przed odzyskaniem wolności rozpoczęły się pod skrzydłami Akademii „złote czasy” dla filologii klasycznej. Natomiast wybór prof. Kazimierza Morawskiego na pierwszego w wolnej Polsce Prezesa Akademii (1918–1925) stał się wyrazem uznania członków Akademii dla międzynarodowych osiągnięć filologów klasycznych. Poszerzyli oni zakres badań o literaturę bizantyńską i łacińsko-polską, zwłaszcza doby humanizmu, oraz recepcję antyku w literaturze polskiej. Badania zaczął prof. Józef Szujski, a prof. Kazimierz Morawski i nieco później prof. Tadeusz Sinko z powodzeniem kontynuowali. Tak powstała w Akademii nowa seria *Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum usque ad Ioannem Cochranovium*, którą po latach wysoko ocenił prof. Marian Plezia: „cała seria jest wielkim wkładem Akademii i powołanego przez nią grona filologów w poznanie naszej renesansowej kultury literackiej”¹. W roku 1912 z inicjatywy ówczesnego Dyrektora Wydziału, prof. Kazimierza Morawskiego, utworzono przy Wydziale Filologicznym Komisję Filologiczną, której aktywność naukowa i popularyzacyjna jest żywa do dzisiaj. Na początku XIX wieku powstała seria pod nazwą *Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej*. Warto zauważyć, że do 1937 roku ukazało się w niej 12 tomów przekładów literatury greckiej i łacińskiej.

Znacząco ranga polskiej filologii klasycznej na arenie międzynarodowej wzrosła też dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Filologicznego, których efektem było założenie we Lwowie w roku 1894 czasopisma naukowego „EOS”; pełny łaciński tytuł brzmi: „Eos. Commentarii Societatis Philologiae Polonorum”. Jego pierwszym redaktorem naczelnym był prof. Ludwik Ćwikliński. Różne losy to czasopismo przechodziło. Wspaniale dotrwało do naszych czasów. Jednak, jak to często bywa, zubożenie członków Polskiego Towarzystwa Filologicznego rokrocznie niemal rodzi trudności finansowe. W tym roku redaktor naukowy, prof. Jakub Pigoń, zwrócił się do Władz Akademii o rekomendację, która ułatwiłaby staranie o dofinansowanie. Rada Akademii jednogłośnie taką rekomendację zatwierdziła, co moim zdaniem ma symboliczne znaczenie dla uznania naukowych dokonań polskich filologów klasycznych. Tak jak do rangi symbolu urasta przejęcie w roku 2012 przez Akademię – w sytuacji zagrożenia finansowego czasopisma – „Nowego Filomaty” za sprawą prof. Jerzego Wyrozumskiego (Sekretarza Akademii), przy aprobie prof. Andrzeja Białasa (Prezesa Akademii). Jak wiadomo, czasopismo „Filomata” założone zostało przez prof. Ryszarda Gansińca w 1929 roku z zadaniem popularyzacji wiedzy o antyku. Przetrwało burzliwe polskie dzieje i z powodzeniem dzisiaj służy polskim odbiorcom i autorom, bardzo często młodszym pracownikom nauki.

KAZIMIERZ KORUS

Uniwersytet Jagielloński

¹ Por. M. Plezia, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993, s. 257. Tamże literatura przedmiotu.

Pomiędzy Akademią a Uniwersytetem. Najkrótsze dzieje krakowskiej historii sztuki

1. Na początku były opisy krakowskich kościołów (1603, 1647, 1745), a w roku 1822, roku wydania *Ballad i romansów Mickiewicza – Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*. Mała książeczka Ambrożego Grabowskiego, który nawiasem mówiąc, jako pierwszy związał ołtarz Mariacki z Witem Stwoszem, otworzyła nowy kierunek naukowo-literacki, zwany *starożytnictwem* lub *archeologią*, ściśle zespolony z romantycznym historyzmem. W ciągu następnego półwiecza wiedza na temat dziejów i sztuki Krakowa, zgromadzona przez starożytników, była już pożądana i sytuacja dojrzała do nowych rozwiązań intelektualnych i organizacyjnych.

2. W roku 1873 powstała Komisja do Badania Historii Sztuki w Polsce w ramach nowo utworzonej Akademii Umiejętności. Komisja znalazła się w jej Wydziale I Filologicznym, co zapewne wiązało się z literacką orientacją jej pierwszego przewodniczącego, Lucjana Siemieńskiego. W samej nazwie komisji warto zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze użyto w niej nowego terminu *historia sztuki*, dystansując się tym samym od dotychczasowej postawy starożytniczej. Po drugie wyraźnie zaznaczono, że chodzi o badania sztuki w Polsce. Wiązało się to z poczuciem patriotycznego obowiązku odświeżania wielkiej przeszłości zniewolonego kraju i na dziesięciolecie miało zdeterminować charakter nowej dyscypliny naukowej. Od roku 1877 zaczęły się ukazywać „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, pierwszy naukowy periodyk poświęcony historii sztuki. Komisja zyskała grono aktywnych współpracowników z Marianem Sokołowskim i Władysławem Łuszczkiewiczem na czele. Pierwszy z nich był łącznikiem środowiska krakowskiego z nauką zachodnią i wskazywał nowe drogi metodologiczne, drugi postawił na prace w terenie, tworząc podstawy naszej wiedzy na temat architektury romańskiej i gotyckiej.

3. W roku 1882 Marian Sokołowski objął katedrę historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim (pierwszą na ziemiach polskich), a młodsze pokolenie uzyskało w ten sposób możliwość zdobycia wykształcenia specjalistycznego na poziomie akademickim. Do końca okresu międzywojennego krakowska historia sztuki rozwijała się w obrębie komisji PAU oraz Uniwersytetu. Wokół tej osi oraz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa powstawało coraz liczniejsze środowisko zainteresowanych osób, także o innym wykształceniu, zazwyczaj historycznym lub filologicznym. Kolejni profesorowie, a zarazem zazwyczaj także przewodniczący komisji, to Marian Sokołowski, Jerzy Mycielski, Julian Pagaczewski i Tadeusz Szydlowski. Środowisko krakowskie było nadszycie silnie związane z problematyką lokalną, co sprawiło, że sztuka Krakowa stała się najlepiej zbadanym rozdziałem dziejów sztuki polskiej, ale z drugiej strony nieco zacieśniło perspektywę badawczą. Notując to ostatnie spostrzeżenie, trzeba jednak pamiętać o roli autopsji w pracy historyka sztuki, nie mówiąc już o potrzebie długotrwałych badań archiwalnych w miejscu powstawania dzieł. Ograniczony wkład krakowskich historyków sztuki w badania nad problematyką sztuki obcej wiązał się też z aktualnością patriotycznego postulatu

pracy nad dziedzictwem rodzimym i last but not least z przyziemnymi problemami finansowymi. Po zakończeniu wydawania „Sprawozdań Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” w roku 1915, w ich miejsce powstał nowy periodyk „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” (wydano 10 tomów w latach 1917–1952).

4. Po przerwie spowodowanej wojną i okupacją krakowskie środowisko historyków sztuki przystąpiło do odbudowy filarów swych struktur i tożsamości. Pierwsze posiedzenia Komisji Historii Sztuki odbyły się już na wiosnę 1945 roku. Niemal jednocześnie uruchomiono studia na UJ. Tę wielką pracę wykonali uczniowie Juliana Pagaczewskiego i Jerzego Mycielskiego, przede wszystkim Adam Bochnak, Tadeusz Dobrowolski, Jerzy Szablowski i Karol Estreicher. Zgodnie z ówczesnymi tendencjami, dotychczasowe bardzo luźne studia nabrały formy znacznie silniej ustrukturyzowanej, kształcąc nie tylko kadrę ściśle naukową, ale także pracowników muzeów, inwentaryzatorów i pracowników służb konserwatorskich. Pojawiło się zapotrzebowanie na podręczniki. Poza tym zawieszenie działalności PAU w roku 1952 pozbawiło środowisko ważnej płaszczyzny wymiany naukowej oraz zakończyło wydawanie „Prac Komisji Historii Sztuki PAU”. Przestrzeń tę wypełniła Komisja Teorii i Historii Sztuki Oddziału Krakowskiego PAN i jej wydawnictwo „Folia Historiae Artium” (30 tomów, 1964–1994). Nowe wątki do dydaktyki i pracy badawczej wnieśli wybitni profesorowie młodszej generacji: Lech Kalinowski (mediewista, pionier metody ikonologicznej) i Mieczysław Porębski (historyk sztuki nowoczesnej i krytyk, adaptujący dla historii sztuki osiągnięcia strukturalizmu). Kolejne pokolenie profesorów zaczęło coraz częściej podejmować tematy z zakresu sztuki włoskiej (Adam Małkiewicz) i bizantyńsko-ruskiej (Anna Różycka-Bryzek). Klementyna Żurowska zbudowała most sięgający czasów Mariana Sokołowskiego dzięki badaniom nad zabytkami wczesnopiastowskimi na Ostrowie jeziora Lednica, a Jerzy Gądomski postawił na nowym poziomie badania nad małopolskim malarstwem gotyckim. Ośrodek krakowski stracił swą niemalże wyłączność, którą cieszył się przez kilkadziesiąt pierwszych lat rozwoju historii sztuki w Polsce, ale utrzymał przodującą, a w każdym razie równorzędną pozycję w stosunku do środowisk warszawskiego i poznańskiego.

5. W roku 1995 Komisja Historii Sztuki przeszła do odtworzonej PAU i rozpoczęła wydawanie nowej serii „Folia Historiae Artium” (jak dotąd 19 tomów, 1995–2021). W dydaktyce w badaniach z jednej strony coraz częściej uwzględnia się problematykę sztuki obcej, z drugiej zaś podjęto kilka monumentalnych programów o charakterze dokumentacyjno-inwentaryzacyjnym („Materiały do dziejów sztuki na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej – Kościoły i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego”, 23 tomy, 1993–2015; „Korpus witraży średniowiecznych w Polsce”; „Korpus witraży z lat 1800–1945 w kościołach rzymskokatolickich metropolii krakowskiej i przemyskiej”).

6. Co dalej – los pokaże.

JAN OSTROWSKI

Tysiącletnia krakowska historiografia

KRZYSZTOF OŻÓG

Krakowska historiografia dziedziczy tradycję sięgającą XI w., bowiem zapoczątkował ją rocznik przywieziony w 1013 r. na Wawel przez Rychezę, siostrzenicę cesarza Ottona III, po ślubie z Mieszkiem II. W kręgu katedry wawelskiej przez trzy następne stulecia były prowadzone zapisy annalistyczne w tzw. *Roczniku kapituły krakowskiej*. Na przełomie XII i XIII w. Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem (ok. 1150–1223) napisał znakomity traktat o historii Polski, obejmujący jej dzieje do czasów mu współczesnych. *Kronika polska* Wincentego należy do najważniejszych utworów historiograficznych europejskiego renesansu XII w. Przez kilka wieków oddziaływała na polską kulturę historyczną, a w XV w. była komentowana na Wydziale Sztuk Wyzwolonych krakowskiej wszechnicy przez mistrza Jana Dąbrówkę i stała się wraz z jego komentarzem lekturą szkolną. Najwybitniejszym średniowiecznym historiografem krakowskim, a zarazem polskim był Jan Długosz (1415–1480), autor monumentalnych *Roczników*, ukazujących w 12 księgach dzieje Polski od legendarnych początków do roku 1480, oraz kilku innych dzieł historycznych i hagiograficznych. Jego wykład polskiej historii, oparty na wielu źródłach przezeń zebranych i krytycznie spożytkowanych, stał się fundamentem wiedzy o przeszłości dla następnych pokoleń. Kontynuatorem dziejopisarskich tradycji w krakowskim środowisku w XVI w. był wybitny uczony, profesor Uniwersytetu Maciej z Miechowa (ok. 1457–1523), autor *Kroniki Polaków*, wydanej drukiem w 1519 i 1521 r. Na Uniwersytecie Krakowskim, kultywującym zainteresowania historią, powstało w 1621 r. stanowisko historiografa, do którego obowiązków należało spisywanie z roku na rok wydarzeń na Uniwersytecie, w Polsce i poza jej granicami. Ufundował je profesor Sebastian Petrycy z Pilzna, a pierwszym historiografem został jego syn Jan Innocenty Petrycy, który wydał kilka dzieł historycznych. Stanowisko to istniało na uczelni aż do 1908 r.

Epokowy przełom dla rozwoju polskiej nauki historycznej dokonał się wraz z utworzeniem w 1869 r. Katedry Historii Polski na Uniwersytecie Jagiellońskim. Była to trzecia katedra historyczna obok Katedry Historii Austrii i Katedry Historii Powszechnej. Niezwykle ważna rola w procesie przemian w dziedzinie historiografii przypadła powstałej w 1872 r. Akademii Umiejętności. Uniwersytet i Akademia stanowiły bowiem zaplecze instytucjonalne dla podejmowanych przez historyków badań nad dziejami Polski i Europy oraz forum ich prezentowania. Trudną do przecenienia rolę odgrywały serie wydawnictw źródłowych historycznych uruchomione ze środków AU: *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, *Monumenta Poloniae Vaticana*, *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego*, *Archiwum Komisji Historycznej*, *Archiwum Komisji Prawniczej* oraz *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*.

Pierwszym profesorem w Katedrze Historii Polski był Józef Szujski (1835–1883), który pełnił też funkcję sekretarza generalnego Akademii. Wraz z ks. Walerianem Kalinką (1826–1886) przyczynił się do ukształtowania krakowskiej szkoły historycznej, podkreślającej, że w dziejach Polski wewnętrzne przyczyny zadecydowały o jej upadku w XVIII w. Szkołę tę reprezentował również uczeń J. Szujskiego, Michał Bobrzyński,

znakomity historyk i historyk prawa (1849–1935). Następca Szujskiego na Katedrze Historii Polski został Stanisław Smolka (1854–1924), który kształcił się u Georga Waitza w Getyndze. Zaszczepił on w Krakowie uprawę nowoczesnej historii krytycznej, szczególnie w badaniach nad średniowieczem i XIX w. Jako sekretarz generalny AU z rozmachem organizował pierwsze ekspedycje historyków do archiwów rzymskich i wspierał edycje źródeł do dziejów Polski. J. Szujski wykształcił w Seminarium Historycznym UJ niewielkie grono słuchaczy. Ukierunkował zainteresowania badawcze na epokę średniowiecza Franciszka Piekosińskiego (1844–1906), historyka prawa i znakomitego wydawcę średniowiecznych źródeł, przede wszystkim dokumentów. Ponadto wywarł wpływ na Karola Potkańskiego (1861–1907) u początku jego studiów w Seminarium Historycznym UJ. Ogromne zasługi w kształceniu nowego pokolenia historyków w ramach Seminarium Historycznego UJ położyli Wincenty Zakrzewski (1844–1918), przybyły ze Lwowa, profesor w Katedrze Historii Powszechnej w latach 1872–1910, wybitny znawca epoki nowożytnej, głównie reformacji i XVI stulecia, oraz S. Smolka. Pozostawili oni grupę znakomitych badaczy, spośród których w Krakowie prowadzili działalność naukową: Stanisław Krzyżanowski (1865–1917), Bolesław Ulanowski (1860–1919), Feliks Koneczny (1862–1949), Stanisław Windakiewicz (1863–1943), Franciszek Bujak (1875–1953), Wacław Sobieski (1872–1935), Wacław Tokarz (1873–1937), Abdon Kłodziński (1881–1937) i Stanisław Zachorowski (1885–1918). Podwaliny pod nowoczesne uprawianie nauk pomocniczych historii w Krakowie położył S. Krzyżanowski, skupiając szczególną uwagę na dyplomatyce i paleografii oraz edycjach ksiąg miejskich z okresu średniowiecza. Wykształcił on kolejne pokolenie wybitnych historyków, w tym krakowskich: Jana Dąbrowskiego (1890–1965), Romana Grodeckiego (1889–1964) i Kazimierza Dobrowolskiego (1894–1987). Z kolei B. Ulanowski rozwijał badania historyczno-prawne nad polskim średniowieczem oraz edytorstwo źródeł, przede wszystkim ksiąg sądowych, a jego uczniem był Stanisław Kutrzeba (1876–1946), wybitny znawca ustroju i prawa polskiego. W krakowskim środowisku naukowym u schyłku XIX i w pierwszych dekadach XX w. nowoczesne badania mediewistyczne jeszcze prowadzili: K. Potkański, Anatol Lewicki (przybył ze Lwowa), A. Kłodziński, S. Zachorowski, zaś rozpoczynali działalność na tym polu R. Grodecki i J. Dąbrowski. Rozmachu również nabrały w Krakowie prace historyków nad epoką nowożytną i okresem rozbiorów. Szczególna rola w tej sferze przypadła W. Zakrzewskiemu, Wiktorowi Czermakowi (1863–1913), W. Sobieskiemu, W. Tokarzowi i Władysławowi Konopczyńskiemu (1880–1952).

W związku z jubileuszem 500-lecia odnowienia Uniwersytetu Krakowskiego, przypadającym w 1900 r., Kazimierz Morawski (1852–1925), ks. Jan Fijałek (1864–1936), Antoni Karbowski (1856–1919) i Ludwik Birkenmajer (1855–1919) podejmowali gruntowne studia nad dziejami uczelni oraz historią kultury umysłowej i nauki w Polsce średniowiecznej, publikując fundamentalne prace z tej dziedziny. Nowatorskie badania związane z historią gospodarczą i społeczną zaszczepiał w Krakowie F. Bujak. Ponadto kilku historyków wykształconych na

► UJ przed I wojną światową objęło katedry na polskich uniwersytetach po odzyskaniu niepodległości.

W okresie międzywojennym krakowskie środowisko prezentowało wysoki europejski poziom w zakresie nauk historycznych, a nowoczesne badania były prowadzone na wielu polach historii Polski i powszechnej, od starożytności po pierwszą wojnę światową. Do najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiej szkoły w tym okresie należy zaliczyć: Ludwika Piotrowicza (1886–1957) (historia starożytna); R. Grodeckiego i J. Dąbrowskiego (historia średniowieczna); Władysława Semkowicza (1878–1949) (nauki pomocnicze historii); S. Kutrzebę i Adama Vetulaniego (1901–1976) (historia prawa polskiego); Stanisława Kota (1885–1975), Henryka Barycza (1901–1994) i Aleksandra Birkenmajera (1890–1967) (historia kultury i nauki); W. Sobieskiego, W. Konopczyńskiego i Józefa Feldmana (1899–1946) (historia nowożytna). Ponadto Marian Kukiel (1885–1973) ze lwowskiej szkoły Szymona Aszkenazego rozwijał w Krakowie od 1927 r. nowatorskie badania nad historią wojskowości doby napoleońskiej. Z inicjatywy W. Konopczyńskiego i pod jego kierunkiem rozpoczęły się prace nad monumentalnym *Polskim Słownikiem Biograficznym*, wydawanym przez Polską Akademię Umiejętności od 1935 r.

Druga wojna światowa oraz okres stalinowski przyniosły poważne straty osobowe i instytucjonalne, które wpłynęły na osłabienie krakowskiego środowiska historycznego. W 1952 r. władze komunistyczne zmusiły Polską Akademię Umiejętności do zaprzestania działalności, a przecież ona od swego powstania hojnie wspierała i współorganizowała badania historyczne. Niektórych wybitnych uczonych, np. W. Konopczyńskiego, wspomniane władze odesłały na emeryturę, a innych przenosiły na nowo tworzone uniwersytety, np. H. Barycza i Józefa Wolskiego (1910–2008) do Wrocławia. Nachalne wprowadzanie marksizmu do nauk historycznych skutkowało ograniczaniem niektórych kierunków badań nad przeszłością, intensywnie do tej pory rozwijanych w Krakowie, np. nauk pomocniczych historii czy biografistyki. Zbiegło się to również ze śmiercią kilku znakomitych badaczy z okresu międzywojennego. Odradzanie się krakowskiego środowiska historycznego nastąpiło od lat sześćdziesiątych XX w. i było w dużej mierze zasługą J. Wolskiego, A. Vetulaniego, Karola Buczka (1902–1983), Jerzego Wyrozumskiego (1930–2018), Feliksa Kuryka (1933–2022), Józefa Gierowskiego (1922–2006), Stanisława Grodzkiego (1929–2020), Emanuela Rostworowskiego (1923–1989), Henryka Wereszyckiego (1898–1990) i Henryka Batowskiego (1907–1999).

KRZYSZTOF OŻÓG
Uniwersytet Jagielloński

Muzeum Krakowa. Jedno miasto, jedno muzeum, tysiące opowieści

MICHAŁ NIEZABITOWSKI

Muzeum Krakowa to jedno z „oczek” sieci muzeów miejskich, coraz gęściej pokrywających współczesny świat. Warto zatrzymać się nad fenomenem rozwoju tych muzeów i rosnącą potrzebą na „opowieść miejską”. Rodowód muzeów miejskich jest młody. Miasta w narracjach muzealnych pojawiły się w drugiej poł. XIX w., gdy stanowa konstrukcja społeczna upadła pod naciskiem rewolucji industrialnej. Fenomenem jest w tym obszarze zjawisko niemieckich „heimat-muzeów”, które odkryły siłę tzw. „małych ojczyzn”. Współczesne miejskie muzea, powstające licznie na naszych oczach, to jednak instytucje, których paradygmatem istnienia nie jest odkrywanie tożsamości „małych ojczyzn”, ale żywe uczestnictwo w miejskich procesach społecznych. O ile dla tradycyjnego muzeum paradygmatem istnienia była kolekcja (zbiory), o tyle dla muzeum miejskiego tym fundamentem jest publiczność, wspólnota mieszkańców miasta. Muzea miejskie przechodzą na naszych oczach znaczącą transformację, czego wyrazem jest zmiana nazwy, polegająca na rezygnacji z przymiotnika „historyczne”. W taki oto sposób historyczne muzea Gdańska, Warszawy, Wrocławia, a za granicą: Amsterdamu, Lizbony, Londynu czy Budapesztu, stały się po prostu muzeami swoich miast. W dniu 1 marca 2019 r. w nurt tego procesu wpisało się Muzeum Historyczne Miasta Krakowa,

stając się Muzeum Krakowa. Konsekwencje tej zmiany perspektywy – od kolekcji do publiczności i od przeszłości do współczesności, są ogromne. Muzeum Amsterdamu ujęło to najkrócej w hasło: „Museums are not neutral”, które szybko stało się wektorem muzeów miejskich, „graczy” na polu zaangażowania we współczesne problemy, takie jak kryzys klimatyczny, polityka równościowa, emigracyjna czy narodowa. Muzeum Krakowa wniosło do tego dyskursu istotny element, ogłaszając własne hasło #jestemkrakow, które w nowoczesnej redakcji językowej wskazuje, że istotą zaangażowania jest rozpoznanie miasta jako dobra wspólnego. Nie przez przypadek w Muzeum Krakowa odbyła się w 2020 r. konferencja międzynarodowej sieci muzeów miejskich (CAMOC) pod tytułem „You have right to the city!”. W powszechnej opinii muzealnik to zawód spokojny, niewykłany w spory współczesne, schowany za komodami grafik i numizmatów. Trochę może zakurzony, skupiony na zabytkach przeszłości, wolny od współczesnych konfliktów. Nic bardziej mylnego. Pracowników Muzeum Krakowa rzadko można zastać za biurkiem. Znaleźć ich za to można „na mieście”, w miejscach gorących od temperatury dyskusji i zaangażowania. W czasie epidemii zorganizowaliśmy wystawę o zarazie COVID-19, która zmieniła nasze życie. Tytuł tej wystawy „Współistnienie” – wskazujący na miasto,



- które, aby żyć, musi dzielić swój los z losem wirusa, zwraca uwagę na jeszcze jeden element działalności. Muzeum współczesne, aby wypełniać swoją misję, musi współistnieć we współczesności miasta.

Wróćmy jednak na chwilę do historii. Pierwsze miejskie muzeum na terenie dzisiejszej Polski to założone w 1861 r. „Städtisches Museum” w Toruniu. Pokusa narodowego klasyfikowania podpowiada nam, aby nazwać to muzeum „niemieckim”. Pierwsze miejskie muzeum na terenie Galicji powstało we Lwowie w 1891 r. Nazywamy je pierwszym „polskim” muzeum, choć akurat w Ukrainie nazywa się je muzeum „austriackim”. Historia Europy Środkowej jest szalenie złożona.... Tort jadamy, kosztując wszystkie warstwy, ale wielu, interpretując historię, chciałoby porozdzielać jej warstwy, a tym samym pozbawić ją smaku.

W 1866 r. na łamach „Czasu” J. Łepkowski wystąpił z postulatem utworzenia w wieży dawnego ratusza krakowskiego muzeum dedykowanego historii miasta Krakowa. Postulat Łepkowskiego – choć padł na grunt podatny, bo w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914) zrozumienie wartości zabytków wyraźnie wzrastało – czekał na realizację aż do 31 maja 1899 r., kiedy to Rada Miasta Krakowa powołała Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Aż do 1945 r. Muzeum wiodło bezpośredni byt jako oddział Archiwum Akt Dawnych (AAD), ograniczając swoją działalność do budowy kolekcji, której powstanie to w ogromnej mierze dzieło S. Krzyżanowskiego (1865–1917) oraz A. Chmiela (1865–1934). Problemy kadrowe i finansowe (władze Krakowa traktowały jako priorytet założone w 1879 r. Muzeum Narodowe) spowodowały, że nie powstała w tym czasie wystawa, muzeum nie było więc poddane ocenie publicznej. Dopiero 18 grudnia 1945 r. Muzeum uzyskało samodzielność i stało się odrębnym „zakładem”, podległym bezpośrednio władzom Krakowa. Zarząd nad tą instytucją powierzono J. Dobrzyckiemu. Pierwszą własną siedzibą Muzeum była kamienica przy ul. św. Jana 12, należąca do Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, gdzie w 1947 r. otwarto wystawę stałą pt. „Dzieje i kultura Krakowa”. Dobrzycki, ławirując zręcznie pomiędzy walcami stalinowskiej nomenklatury, budował narrację miejską, co nie było łatwe, skoro była to przecież narracja klasowo podejrzana (burżuazyjna). Pomimo tych niesprzyjających okoliczności instytucja się rozwijała. W 1949 r. w strukturę Muzeum włączono Dom pod Krzyżem przy ul. Szpitalnej 21. Także w 1949 r. Muzeum przejęło odcinek murów obronnych wraz z Basztą Pasamoników i Bramą Floriańską. W 1959 r. Muzeum przejęło Starą Synagogę, gdzie powstał oddział poświęcony dziedzictwu krakowskich Żydów. W 1966 r. Muzeum postawiło nogę w pałacu Krzysztofora (Rynek Główny 35), który stał się główną siedzibą instytucji. Przejmowanie całej rezydencji na potrzeby Muzeum trwało długo, skoro ostatni krok w postaci podpisania przez autora niniejszego artykułu aktu notarialnego miał miejsce w... 2008 r. W Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa pojawił się w 1968 r., 102 lata po artykułach Józefa Łepkowskiego. Cóż... W Krakowie czas zawsze płynie melancholijnie, a muzea powstają z woli ludzi szalenie

cierpliwych. Może dzięki temu są instytucjami trwałymi i ponadczasowymi? W 1982 r. oddziałem Muzeum stała się katownia gestapo przy ul. Pomorskiej 2 oraz Oficyna Introligatorska Roberta Jahody (ul. Gołębia 4).

W 1986 r. powołano kolejne dwa oddziały: Celestat (ul. Lubicz 16) oraz Kamienicę Hipolitów (pl. Mariacki 3). W 1991 r. MHK przejęło po zlikwidowanym Muzeum Lenina dom przy ul. Królowej Jadwigi 41. W 1998 r. MHK przejęło Barbakan, zaś w 2003 r. aptekę Pod Orłem przy pl. Bohaterów Getta 18. W 2005 r. w budynku przy os. Słonecznym 16 powołano oddział Dzieje Nowej Huty. W 2010 r. powstały dwa oddziały: Fabryka „Emalia” Oskara Schindlera przy ul. Lipowej 4 oraz Rynek Podziemny pt. „Śladem europejskiej tożsamości Krakowa”. W 2016 r. MHK przejęło zabytkowy dworek Rydlówka (ul. Tetmajera 28). W 2017 r. przy ul. ks. Józefa 337 otwarto nowe, dostępne dla zwiedzających magazyny zbiorów *The-saurus Cracoviensis* – Centrum Interpretacji Artefaktów. W 2018 r. przy ul. Limanowskiego 51 otwarto Muzeum Podgórze. W 2019 r. w schronie pod budynkiem przy os. Szkolnym 37 zainicjowano projekt Podziemna Nowa Huta. W 2022 r. Muzeum przejęło fort Jugowice, przeznaczony na Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego.

Czytelnik mógł zagubić się lub wręcz znużyć z powodu tej wycieczki. W istocie oddziałów i filii podległych jednej instytucji jest wiele – łącznie 21. To największa sieć muzeów w Polsce. Kolejne w tej klasyfikacji muzeum miejskie – Muzeum Warszawy składa się z 9 oddziałów. Krakowskie Muzeum Narodowe, drugie w Polsce pod względem liczby oddziałów – ma ich 12. Daleki jestem – przytaczając te statystyki – od triumfalizmu, bo z tej dolegliwości skutecznie leczy ogrom wyzwań organizacyjnych i managerskich przy tak licznej „progeniturze”. Prawdę powiedziawszy, Muzeum Krakowa to eksperyment i laboratorium. Gdy po roku 2004 ujawniła się wielość nowych inicjatyw muzealnych w mieście, w rozmowach niżej podpisanego z Prezydentem Miasta Krakowa J. Majchrowskim nasunęła się myśl, aby nie powoływać nowych muzeów, ale „doczepiać je” do Muzeum Krakowa. Za słowo „doczepiać” przepraszam. Używam go, aby pojawił się obraz pociągu, do którego przecież „doczepia się” nowe wagoniki. Ale lokomotywa jest jedna. I wyznaczony tor jazdy też jeden. Choć każdy wagonik to inna zawartość i inny ciężar, są jednak częścią tego samego pociągu. Pociągu do... Krakowa. Tak oto wykluło się hasło: „Jedno miasto, jedno muzeum, tysiące opowieści...”, które wyraża prostą myśl. Łączy nas Kraków, gmina (słowo, które w języku polskim nieszczęśliwie utraciło swoje wspólnotowe znaczenie i kojarzy się administracyjnie). O czymkolwiek opowiadamy, cokolwiek dokumentujemy, nad czymkolwiek pochylamy się w ramach badań naukowych – musi dziać się to w ramach jednego mianownika. W ten sposób Muzeum Krakowa stało się siecią, która oplata miasto.

Być może powinienem jednak poświęcić akapit na autoreklamę? Na uwypuklenie, że od 2015 r. Muzeum Krakowa przekroczyło 1 milion zwiedzających rocznie, a w roku 2019 1,4 miliona. Daje to trzecie miejsce w kraju po Auschwitz i Zamku Królewskim na Wawelu. Liczby i wyniki są przecież ważne. Kraków jednak jest ważniejszy.

MICHAŁ NIEZABITOWSKI

Muzeum Krakowa



Teologia w Krakowie – jej miejsce w świecie nauki

KS. JAN D. SZCZUREK

Gdy w 1397 r. dzięki staraniom królowej Jadwigi Andegaweńskiej i jej małżonka Władysława Jagiełły Kraków otrzymał wydział teologiczny, Akademia Krakowska stała się pełnoprawnym uniwersytetem. W tamtych czasach teologia była najważniejszą dziedziną naukową dzięki zastosowaniu arystotelesowskiego paradygmatu nauki. Tak było przez wieki, a w Krakowie do 1954 r., kiedy z Uniwersytetu Jagiellońskiego usunięto Wydział Teologiczny pod pozorem przeniesienia go do Warszawy. Z tym faktem nie pogodziła się Stolica Apostolska ani ówczesni biskupi krakowscy, z administratorem apostolskim ks. abp. Eugeniuszem Baziakiem na czele. W 1959 r. na jego prośbę uznała bowiem istnienie Wydziału Teologicznego w Krakowie jako samodzielnej jednostki naukowo-dydaktycznej pod kierownictwem „jednej władzy kościelnej”. Obecnie ten Wydział funkcjonuje na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie i jest jednym z 12 wydziałów teologicznych w Polsce.

Istnienie teologii w systemie szkolnictwa wyższego oznacza uznanie jej naukowego charakteru. Polega on przede wszystkim na racjonalności i na metodyczności. Racjonalność oznacza zastosowanie zasad logiki formalnej w rozumowaniach pozwalających na zdobywanie nowych twierdzeń teologicznych intersubiektywnie komunikowalnych, czyli zrozumiałych dla każdego, kto dysponuje odpowiednim zasobem pojęć filozoficznych. Metodyczność zaś oznacza, że każda dyscyplina teologiczna posługuje się właściwą sobie metodą wynikającą ze specyfiki jej przedmiotu formalnego, na przykład inna jest metoda stosowana w egzegezie biblijnej, a inna w teologii dogmatycznej, a jeszcze inna w teologii pastoralnej. Zastosowanie odpowiedniej metody pozwala teologowi zdobywać i przekazywać wiedzę pewną oraz odróżniać ją od wiedzy hipotetycznej. Zdobycie wiedzy pewnej jest przecież zasadniczym celem każdej dyscypliny naukowej. Dzięki temu możliwy jest dialog między teologią i innymi naukami, ponieważ „wiera i rozum prowadzą do jedynej prawdy” (Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”*, n. 10).

Zagadnienie metod w teologii jest złożone, ponieważ sama teologia jest wewnętrznie zróżnicowana: od dyscyplin o charakterze spekulatywnym, np. wspomniana teologia dogmatyczna, po dyscypliny o charakterze praktycznym, jak homiletyka czy katechetyka. Zagadnienie metod w naukach teologicznych może być rozpatrywane przynajmniej z dwóch perspektyw: systematycznej i badawczej. Perspektywa systematyczna ujmując metody teologiczne służące do spójnej i wyczerpującej prezentacji treści teologicznych na określony temat, na przykład na temat tajemnicy Trójcy Świętej albo Wcielenia, albo też nieomyślności Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w sprawach wiary i moralności. Natomiast perspektywa badawcza ujmując metody służące do odkrywania nowych twierdzeń teologicznych, stanowiących odpowiedzi na pytania stawiane objawieniu Bożemu przez ludzki rozum szukający jego zrozumienia, bądź odpowiedzi na

nurtujące człowieka nowe pytania egzystencjalne. Podstawą tej grupy metod jest wnikliwa analiza danych objawienia Bożego i dedukcja.

Teologia katolicka, jak każda nauka, posiada również swoje aksjomaty. Są nimi trzy fundamentalne twierdzenia: (1) Istnieje Absolut, w języku religijnym nazywany Bogiem. (2) Bóg objawił się człowiekowi. (3) Pełnią tego objawienia jest Jezus Chrystus i Jego nauka (H. U. von Balthasar, *Christian Meditation* 1989, 7). Ich racjonalność jest dyskutowana i może być w różny sposób argumentowana, ale ostatecznie jej uznanie jest przedmiotem osobistego wyboru. Taki wybór pozwala jednak więcej rozumieć, zgodnie z Augustyńską dewizą: „Credo, ut intelligam” („Wierzę, aby rozumieć”, *Tractatus in Iohannis evangelium* 29, 6). Natomiast ich odrzucenie sprawia, że pozostajemy jedynie na gruncie religioznawstwa.

Czym jest teologia sama w sobie, możemy łatwiej zrozumieć na podstawie jej najprostszych definicji. Sam termin „teologia” (θεολογία) pochodzi ze złożenia dwóch greckich rzeczowników: „theós” (θεός) i „lógos” (λόγος). W najczęściej przytaczanym tłumaczeniu oznacza „słowo o bogu/bogach”, albo „naukę o Bogu”. Używał go już Platon, określając, jakie kryteria powinny spełniać opowiadania o bogach, aby mogły być pożyteczne dla wychowywania młodzieży (*Państwo* II 379a). Pisarze chrześcijańscy zaczęli go używać dopiero w IV w. na oznaczenie nauki o Trójcy Świętej (św. Atanazy, *Mowy przeciw arianom* I 18). Ze średniowiecznych definicji najczęściej używane jest Anzelmiańskie jej określenie: „fides quaerens intellectum” (pierwotny tytuł dzieła św. Anzelmia *Proslogion*), które zwykło się tłumaczyć jako „wiera szukająca zrozumienia” (lub „racjonalne wnikanie w treść wiary”), albo Tomaszowe: „quasi sermo de Deo” (*Summa theologiae* I, q. 1, a. 7 s.c.), czyli „niejako mowa o Bogu”. Współczesne definicje teologii są bardziej rozbudowane i usiłują uwzględnić jak najwięcej jej cech. Na przykład Karl Rahner i Herbert Vorgrimler tak ją definiują: „Teologia w swojej istocie jest to świadomie podjęte przez osobę wierzącą wysiłek słuchania autentycznego, historycznie danego słowa objawienia Bożego i wysiłek poznania tego słowa za pomocą metod naukowych i refleksyjnego rozwijania osiągniętych w ten sposób rezultatów” (*Nowy leksykon teologiczny* 2005, 375). Definicja podkreśla więc wiarę teologa, objawienie Boże jako źródło teologii, jej metodyczność oraz spekulatywny charakter.

Teologia jako nauka ma istotny wymiar praktyczny, chroni bowiem religię chrześcijańską przed redukowaniem jej do zabobonu. Wielu uważa, że chrześcijaństwo, a szczególnie katolicyzm, podobnie jak każda inna religia, jest zbiorem wierzeń sprzecznych z danymi współczesnej nauki. Teologia tymczasem jako racjonalny namysł nad objawieniem Bożym wnosi do świata nauki konieczny dystans do jej osiągnięć, zwracając uwagę na istnienie Rzeczywistości wymykającej się jej narzędziom, nie mówiąc już o znaczeniu egzystencjalnym treści, którymi się zajmuje i które udostępnia każdemu, kto jest na nie otwarty.

► Przytoczone aksjomaty teologii katolickiej (ważne dla teologii każdego innego wyznania chrześcijańskiego) są możliwe do przyjęcia przez inne religie, z odpowiednią modyfikacją trzeciego, np.: „Pełnią objawienia jest Tora (judaizm)”, „Pełnią objawienia jest Koran (islam)”. Kształt teologii w obrębie danej religii zależy od wartości, jaka jest przypisywana racjonalności, lub od sposobu pojmowania mądrości, albo prawa. Taka teologia zwykle stanowi część obszerniejszych studiów akademickich nad własną religią i kulturą. W przypadku judaizmu przykładem instytucji prowadzącej takie studia może być The Jewish Theological Seminary (JTS) w Nowym Jorku, a przykładem teologii (uprawianej w ścisłym powiązaniu z filozofią) może być obecnie teologia procesu (Charles Hartshorne). W przypadku islamu teologia obejmuje studium islamskiego „Credo” (Aqidah), a przede wszystkim związanego z nim prawa. Prowadzi je np. Faculty of Islamic Theology in Cairo na Uniwersytecie Al-Azhar w Kairze.

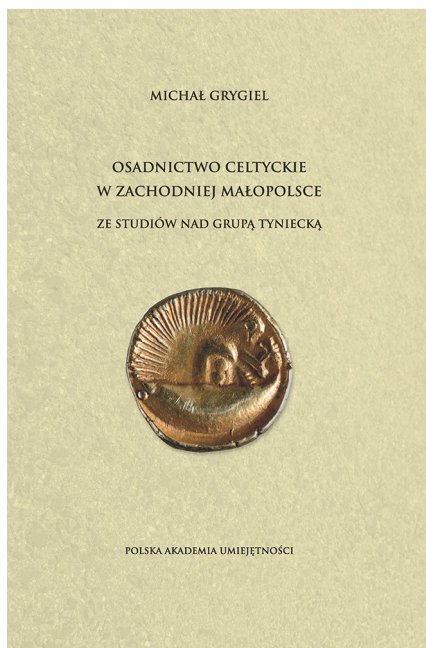
Wspomniany wyżej wysiłek poznawania objawienia Bożego podejmuje krakowskie środowisko teologiczne, które obecnie jest skupione przede wszystkim wokół Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Dyscypliny teologiczne uprawiane w Krakowie odzwierciedla struktura Wydziału, w skład którego wchodzi 6 instytutów: Instytut Nauk Biblijnych, Instytut Teologii

Dogmatycznej i Patrystycznej, Instytut Teologii Fundamentalnej, Ekumenii i Dialogu, Instytut Teologii Moralnej i Duchowości, Instytut Liturgiczny oraz Instytut Teologii Praktycznej. Do Wydziału należy także Ośrodek Studiów Franciszkańskich, który prowadzi studia podyplomowe z różnych dyscyplin teologicznych (<https://wt.upjp2.edu.pl/wydzial/struktura-i-pracownicy> [29. 11. 2022]). Do dyscyplin teologicznych prawo kościelne zalicza również historię Kościoła i prawo kanoniczne. Te dyscypliny są wykładane dla studentów teologii (kleryków i świeckich) przez pracowników naukowych z Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego oraz z Wydziału Prawa Kanonicznego. Natomiast dyscypliny filozoficzne, konieczne do rozpoczęcia studiów teologicznych, są wykładane przez pracowników naukowych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego. Środowisko teologiczne tworzą młodszy i samodzielni pracownicy naukowcy, zarówno duchowni jak i świeccy, a w przypadku osób świeckich również kobiety. Integralną częścią tego środowiska są także siostry i bracia zakonnicy. Na Wydziale jest zatrudnionych obecnie ponad 40 pracowników naukowo-dydaktycznych, w zdecydowanej większości samodzielnych. Wydział Teologiczny oraz cały Uniwersytet Papieski jest dla krakowskiego środowiska naukowego istotnym elementem jego tożsamości, a świadomość tego faktu świadczy o naszej pamięci historycznej.

KS. JAN D. SZCZUREK
UPJPII



WYDAWNICTWO PAU POLECA



Michał Grygiel

Osadnictwo celtyckie w zachodniej Małopolsce. Ze studiów nad grupą tyniecką

Podstawowym źródłem wiedzy o dziejach Celtów – jednego z najważniejszych ludów barbarzyńskich starożytnej Europy – oraz o jego rozwiniętej kulturze nasyconej wpływami cywilizacji śródziemnomorskich są odkrycia archeologiczne.

Obszerna monografia zaznajamia Czytelnika z zaledwie niewielkim wycinkiem tej przebogatej wiedzy, dotyczącym odłamu Celtów zamieszkujących nad górną Wisłą. Autor nie zawęża przy tym swojego spojrzenia, ale w szeroko prowadzonej dyskusji sięga do najdalszych zakątków Celtyki, kreśląc niezbędne tło dla zjawisk zaobserwowanych przez siebie w zachodniej Małopolsce. Zabieg ten z jednej strony znakomicie wprowadza Czytelnika w ducha epoki, z drugiej zaś – nadaje głębokie znaczenie różnorodnym i skomplikowanym w interpretacji faktom archeologicznym. Ukazana została w ten sposób niezwykle rola, jaką odegrała mała populacja celtycka zamieszkująca w okolicach Krakowa, dysponująca własnym pieniądzem i stanowiąca ważne ogniwo łańcucha dalekosiężnych powiązań w obrębie świata barbarzyńskiego.

Książka Michała Grygiela ma szansę stać się archeologicznym bestsellerem adresowanym nie tylko do specjalistów, ale również szerokiego grona pasjonatów historii starożytnej.

Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności
Cena 90,00 zł.

Szopkarstwo krakowskie. Niematerialne dziedzictwo miasta

MONIKA WIDZICKA

W pierwszy czwartek grudnia krakowskie szopkarki i szopkarze spotykają się na Rynku Głównym pod pomnikiem Adama Mickiewicza, aby zaprezentować swoje dzieła – często rezultaty wielomiesięcznej pracy – i poddać je ocenie jury konkursowego. W tym roku Konkurs Szopek Krakowskich odbył się już po raz osiemdziesiąty. Jubileuszowa edycja dowodzi ciągłości i żywotności tradycji budowania szopek, które obraz narodzin Jezusa Chrystusa prezentują w scenarii architektury Krakowa. W ciągu kilkudziesięciu lat fenomen krakowskiego szopkarstwa zyskał światową rozpoznawalność i uznanie, potwierdzone wpisem w 2018 r. na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, zaś szopka o strzelistych wieżach stała się jednym z symboli miasta.

Ten fenomen folkloru miejskiego rozwinął się w XIX w., ale jego korzenie sięgają średniowiecznych misterii bożonarodzeniowych i nowożytnych przedstawień jasełkowych. Zakonowi franciszkanów przypisuje się sprowadzenie do Krakowa pod koniec XIII w. zwyczaju urządzania w kościołach szopek przedstawiających scenę betlejemską: z drewnianą stajenką, Dzieciątkiem leżącym w żłobie,

Matką Bożą i św. Józefem, adorującymi figurami pasterzy i Trzech Królów. Z czasem statyczne inscenizacje nabierały dramaturgii, przekształcając się w widowiska teatralne z wykorzystaniem lalek. Prawdziwy rozkwit przedstawień jasełkowych miał miejsce w XVII i XVIII w., gdy klasztory wręcz rywalizowały ze sobą w przygotowaniu szopek. Urozmaiceniu uległa nie tylko scenografia, wzbogacona o pełne rozmachu imitacje krajobrazu, poszerzył się też katalog występujących w jasełkach postaci, do których dołączyli m.in. dworzanie, szlachcice, chłopci, husarze, bohaterowie narodowi. Wprowadzenie świeckich wątków łączyło się z wesołym charakterem, niekiedy wręcz rubasznym humorem przedstawień. Przeplatanie treści ewangelicznych z rozrywkowymi w jasełkach okazało się na tyle gorszące, że w I poł. XVIII w. biskupi zakazywali urządzania w kościołach szopek z ruchomymi figurkami. Skutkiem było przekształcenie szopki w przenośne widowisko kukielkowe, którego wystawianiem zajęli się żacy, młodzież z przedmieść oraz murarze. Dla tych ostatnich szopkarstwo stało się ważnym źródłem zarobków w sezonie jesienno-zimowym, gdy ustawały prace budowlane.



Pierwszy Konkurs Szopek Krakowskich, 1937, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, Muzeum Krakowa



Szopkarze krakowscy na przedmieściach Krakowa, 1936, fot. Agencja Fotograficzna „Światowid”, Muzeum Krakowa

W XIX w. zmieniła się architektura szopki: zamiast stajenek i grot, rozpowszechniły się bryły miejskich budynków. Szopki tworzone wówczas w wielu miastach, lecz to właśnie w Krakowie przybrały najbardziej unikalny charakter, czerpiący motywy z zabytkowej architektury, miejskich tradycji i legend. Wśród zamożnych krakowskich mieszczan popularne było zapraszanie do domu grup szopkarskich, które w okresie świątecznym czekały na klientów na Rynku Głównym, między ulicami Floriańską i św. Jana. Konkurencja wśród szopkarzy podsyłała rywalizację, a to sprzyjało doskonaleniu konstrukcji i upiększaniu detali. Rozkwit tradycyjnego szopkarstwa zahamowała I wojna światowa. Mimo że w okresie międzywojennym nadal budowano szopki, to były wyraźnie skromniejsze. Sytuacji teatryku szopkowego nie poprawiała konkurencja ze strony kina oraz

granego w Teatrze Miejskim spektaklu *Betlejem polskie* Lucjana Rydla, gdzie w postaci szopkarzy wcielili się zawodowi aktorzy. Aby przeciwdziałać słabnięciu tradycji szopkarskich, w 1937 r. został zorganizowany pierwszy Konkurs Szopek Krakowskich. Inicjatorem tego wydarzenia był Jerzy Dobrzycki, ówczesny kierownik Miejskiego Biura Propagandy Artystycznej, pomysłodawca pierwszych Dni Krakowa i późniejszy dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Tym samym rozpoczął się nowy etap historii krakowskiego szopkarstwa, którego znakiem stała się szopka konkursowa o wysokich walorach artystycznych. Do wybuchu II wojny światowej odbyły się dwie edycje. Począwszy od grudnia 1945 r., Konkurs Szopek Krakowskich odbywa się corocznie, w tym od 1946 r. jego organizatorem jest Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

► Na przestrzeni dwóch stuleci ukształtował się kanon szopki krakowskiej, którą stanowi fantazyjna, wielobarwna budowla, nawiązująca do architektury i tradycji Krakowa, zawierająca przedstawienie sceny narodzin Jezusa Chrystusa. Zazwyczaj szopkę cechuje wielopoziomowa, symetryczna konstrukcja z nieparzystą liczbą wież. Na najniższej kondygnacji umieszczane są świeckie postaci, podczas gdy Święta Rodzina zajmuje niszę na pierwszym piętrze. Do częstych zabiegów należy podświetlanie szopek oraz instalowanie mechanizmów poruszających figurkami. Wśród najchętniej wykorzystywanych motywów architektonicznych są: wieże kościoła Mariackiego, kopuła kaplicy Zygmuntowskiej, Wieża Ratuszowa, Brama Floriańska, Barbakan, Sukienice. Rzadziej zdarzają się nawiązania do XIX-wiecznej i współczesnej architektury Krakowa. Bogactwo lokalnych wątków niosą też figurki, gdzie poza postaciami religijnymi i jasełkowymi znajdziemy m.in. Lajkonika, smoka wawelskiego, Pana Twardowskiego, hejnalistę, krakowiaków i górali, kwiaciarki, dorożkarzy. Szopki krakowskie są nie tylko twórczą interpretacją tradycyjnych elementów, lecz niejednokrotnie poruszają bieżące

zagadnienia. W tym roku takim tematem stała się agresja Rosji na Ukrainę i solidarność Polaków z Ukraińcami.

Tradycja budowy wyjątkowych szopek krakowskich podlega ochronie jako zjawisko niematerialnego dziedzictwa o znaczeniu narodowym i światowym. Muzeum Krakowa działa na rzecz jej badania, zachowania i rozwoju, współpracuje z depozytariuszami i organizuje warsztaty szopkarskie dla młodzieży. W swoich zbiorach ma największą na świecie kolekcję szopek krakowskich, liczącą obecnie 271 obiektów. Zarazem praca z dziedzictwem niematerialnym wymaga zaakceptowania, że podlega ono przekształceniom. Współczesne szopkarstwo nie ma już wymiaru obrzędowego, dawno też przestało być zimowym zajęciem murarzy z Krowodrzy i Zwierzyńca. Dzisiejsze szopkarki i szopkarze nadają mu własne znaczenia, czyniąc swoją pasją, wyrazem ekspresji artystycznej czy rodzinnej tradycją. Chcąc poznać współczesne oblicze szopek krakowskich, warto odwiedzić wystawę pokonkursową lub zatrzymać się na chwilę przed jedną z gablot z szopkami, które jak co roku zawędrowały w przestrzeń miejską Krakowa.

MONIKA WIDZICKA

Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa,
Muzeum Krakowa

Rozwój krakowskiego ośrodka socjologicznego

JAROSŁAW GÓRNIAK

Krakowski ośrodek socjologiczny ukształtował się z wyraźnym opóźnieniem w stosunku do wyodrębnienia się socjologii jako dyscypliny naukowej, które miało miejsce w drugiej połowie XIX wieku. Na Uniwersytecie Jagiellońskim odrzucono w 1868 r. habilitację Ludwika Gumpłowicza, który uzyskał ją następnie w Grazu i tam zainicjował rozwój socjologii austriackiej, zyskał sławę jednego z ojców założycieli socjologii w ogóle. Wprawdzie to na Wydziale Filozoficznym UJ swoje doktoraty uzyskali późniejsi mistrzowie światowej socjologii: Bronisław Malinowski (1912) i Florian Znaniecki (1910), ale ich rozprawy nie dotyczyły socjologii i nie była ona w tym czasie systematycznie na UJ wykładana. UJ nie skorzystał też z gotowości objęcia katedry socjologii przez Znanieckiego w 1919 r., z czym nie ościagał się powstający Uniwersytet Poznański. W 1921 r. złożono propozycję objęcia katedry etnografii i etnologii Malinowskiemu, jednak ten odmówił.

W sposób instytucjonalizowany, choć połowiczny, socjologia pojawiła się na UJ w roku 1925 wraz z utworzeniem Katedry Etnologii i Socjologii, którą objął Jan Stanisław Bystroń. I choć zatrudniała poza profesorem tylko jedną asystentkę, dzięki uruchomieniu Katedry pojawiły się w Krakowie regularne wykłady podstaw socjologii, socjologii wychowania i psychologii społecznej. Powstał też księgozbiór socjologiczny, niestety w znacznym stopniu rozproszony w czasie wojny.

Po przejściu prof. Bystronia na Uniwersytet Warszawski w 1934 r., Katedrę objął od roku akademickiego

1935/1936 Kazimierz Dobrowolski, wychowanek UJ, historyk, który uzupełniał swoje wykształcenie, w tym socjologiczne, w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Łączył on w swej pracy naukowej podejście etnograficzne z socjologicznym, wypracowując ramy dla uprawianych przez siebie i swoich uczniów monograficznych badań lokalnych społeczności. Zwiększyło się zainteresowanie dydaktyką prowadzoną przez Katedrę wśród studentów, a w 1937 r. powstało nawet Koło Etnologiczne i Socjologiczne Studentów UJ. Niestety, sama Katedra w latach trzydziestych nie zwiększyła zatrudnienia. Zainteresowania socjologią pojawiały się też w innych zakładach, ale trudno mówić, by Kraków był w tym czasie znaczącym ośrodkiem badań socjologicznych.

Po wojnie, od 1945 r. Katedra wznowiła działalność dydaktyczną, skupiając liczną rzeszę studentów socjologii jako przedmiotu głównego lub pobocznego oraz niedużą grupę studentów etnografii. Decyzją władz komunistycznych od roku 1949/50 zamknięto rekrutację na socjologię, a od 1952 r. wygaszono zupełnie studia na tym kierunku, zastępując je pierwszym stopniem studiów nauk społecznych, które można było kontynuować w Warszawie. Katedrę przemianowano na Katedrę Etnografii Ogólnej, zmieniono także jej program badawczy.

Rozwój socjologii w Krakowie został wznowiony po przełomie październikowym 1956 r., a w zasadzie od roku 1957/1958, gdy odnowiono programy studiów i rozszerzono miano Katedry, która odtąd nosiła nazwę Katedry Etnografii Ogólnej i Socjologii. Katedra zaczęła się

► powiększać i z czasem utworzono w niej, poza Zakładem Etnografii Ogólnej i Socjologii, kierowanym przez Dobrowolskiego, Zakład Etnografii i Socjologii Ludów Afrykańskich, prowadzony od 1962 r. przez Andrzeja Waligórskiego, oraz Zakład Teorii Rozwoju Społecznego i Socjologii Politycznej, na którego czele stał Jerzy J. Wiatr. W 1957 r. utworzono też na UJ Katedrę Socjologii i Demografii, którą objął Paweł Rybicki. Zarówno A. Waligórski, jak i P. Rybicki uzyskali wcześniej habilitację jako współpracownicy K. Dobrowolskiego. Szybki rozwój kadrowy nastąpił w latach sześćdziesiątych. Gdy w 1965 r. Dobrowolski odszedł na emeryturę, pozostawił jednostkę zatrudniającą 14 osób.

Kazimierz Dobrowolski (1894–1987) wspominany jest jako znakomity nauczyciel całego pokolenia krakowskich socjologów, którzy zasilili także inne ośrodki akademickie. Stworzył swoistą koncepcję badawczą, łączącą socjologię z etnografią, demografią, historią i geografią w badaniu zjawisk społecznych, z uwzględnieniem ich genezy i dynamiki. Swoje podejście określił mianem metody integralnej. W tym nurcie były realizowane przez Dobrowolskiego i jego współpracowników rozliczne studia empiryczne dotyczące społeczności lokalnych w różnych częściach Małopolski i Górnego Śląska, w szczególności ludności wiejskiej, skupisk robotniczych, a także środowiska zakładów pracy. Ten bez wątpienia znakomity socjolog i erudyta przyczynił się do stworzenia w Krakowie ośrodka socjologicznego, który miał swoją specyfikę badawczą i dobrą pozycję na tle kraju.

Paweł Rybicki (1902–1988) był kolejnym filarem, na którym budował się krakowski ośrodek socjologiczny. Wychowanek Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, studia socjologiczne odbywał w latach dwudziestych w Kolonii i Paryżu. Choć nie stronił od badań empirycznych, to istotne piętno odcisnęły jego prace o charakterze teoretycznym. Do najbardziej znanych należą: *Arystoteles. Początki i podstawy nauki o społeczeństwie* (1963), *Społeczeństwo miejskie* (1972) oraz *Struktura społecznego świata. Studia z teorii społecznej* (1979). Prace te zachowały do teraz swój inspirujący charakter i nabrały walorów klasyki. Rybicki zajmował się także socjologią i historią nauki. Zawdzięczamy mu również wykształcenie liczne grono socjologów, w tym wielu późniejszych profesorów, którzy wpłynęli na rozwój rozmaitych ośrodków socjologii na innych uczelniach w Krakowie i w Polsce.

Andrzej Waligórski (1908–1974) to trzecia z postaci, która ukształtowała krakowską socjologię. Pozostawił po sobie do dziś kontynuowaną szkołę antropologii społecznej, nawiązującą silnie do tradycji Bronisława Malinowskiego, u którego Waligórski doktoryzował się w 1938 r. w London School of Economics. Bazą empirycznych prac Waligórskiego były prowadzone przez niego w latach 1946–1948 badania terenowe w Kenii, na których oparł cykl publikacji o społeczności plemienia Luo. Stworzył szereg prac poświęconych historii antropologii społecznej

i antropologicznej koncepcji człowieka. Był też propagatorem dziedzictwa intelektualnego swojego mistrza. Działalność w tym zakresie kontynuował uczeń Waligórskiego, Andrzej Paluch, który doprowadził do wydania *Dzieł* Bronisława Malinowskiego. Do tej pory program kształcenia studentów socjologii na UJ zawiera istotny komponent antropologiczny, ukształtowany w duchu Waligórskiego-Malinowskiego.

1 lutego 1970 r. obie Katedry zostały połączone w Instytut Socjologii. Tym samym nastąpił też ostateczny rozdział etnografii od socjologii. Pierwszym dyrektorem Instytutu był wywodzący się ze szkoły K. Dobrowolskiego Władysław Kwaśniewicz, a jego następcą na tym stanowisku – Piotr Sztompka. Jednocześnie rozpoczął się rozwój innych ośrodków socjologicznych na krakowskich uczelniach, najczęściej w oparciu o kadry wywodzące się z UJ.

Krakowski ośrodek socjologiczny, ukształtowany przez Dobrowolskiego, Rybickiego i Waligórskiego, odgrywał przez ostatnie półwiecze istotną rolę w Polsce. Jednak prawdziwie wysoką międzynarodową pozycję osiągnął Piotr Sztompka. Jego liczne publikacje ogłaszane w prestiżowych wydawnictwach naukowych po obu stronach Atlantyku uzyskały rozgłos na skalę światową i doczekały się przekładów na 15 języków, w tym chiński, japoński, indonezyjski czy perski. Przejawem jego międzynarodowej pozycji był wybór na stanowisko prezydenta International Sociological Association (kadencja 2002–2006), prestiżowa nagroda „New Europe Prize for Education and Research”, przyznawana przez 6 Instytutów Badań Zaawansowanych z Europy i Stanów Zjednoczonych, czy też członkostwo Academia Europaea oraz American Academy of Arts and Sciences. Domeną Piotra Sztompki jest teoria socjologiczna, której poświęcił się już od czasu swojego doktoratu, napisanego pod kierunkiem Kazimierza Dobrowolskiego. Z najszerzą recepcją spotkał się jego podręcznik *The Sociology of Social Change*, który wszedł do międzynarodowego kanonu lektur socjologicznych. W kręgach akademickiej socjologii cenione są prace dotyczące fundamentów teorii społeczeństwa oraz teorii zmiany społecznej i transformacji. Jego najnowsze monografie zostały poświęcone teoretycznej analizie istotnych, choć nienamacalnych czynników kształtujących życie społeczne, a wśród nich szczególnie zaufaniu i kapitałowi społecznemu. Bezsprzecznie Piotr Sztompka jest obecnie najbardziej rozpoznawalnym przedstawicielem krakowskiej i polskiej socjologii.

Krakowski ośrodek socjologiczny obejmuje aktualnie nie tylko uczonych z dwóch wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz także zespoły badawcze z innych krakowskich uczelni. Wywodzą się one swoimi korzeniami z przedstawionego wyżej, początkowo nielicznego grona badaczy. Jest zróżnicowany w zakresie tematyki badań, orientacji teoretycznych i metodologicznych. Jednak ciągle jest w nim dostrzegalne dziedzictwo ojców założycieli, o których była tu mowa.

JAROSŁAW GÓRNIAK
Uniwersytet Jagielloński

* W tym eseju oparłem się na skrupulatnym opracowaniu historycznym Władysława Kwaśniewicza *Geneza i formowanie się uniwersyteckiego ośrodka socjologicznego w Krakowie* (do 1970 r.). „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CMXVI. Prace Socjologiczne. Zeszyt 13. 1989, s. 9–66.

Astronomia krakowska w czasach Tadeusza Banachiewicza

JAN MIETELSKI

Tadeusz Banachiewicz (1882–1954) pełnił w drugiej połowie swego życia obowiązki kierownika Katedry Astronomii i dyrektora Obserwatorium Astronomicznego UJ. Funkcje te objął 1 marca 1919 roku. Miał wtedy za sobą już dość bogaty życiorys naukowy.

Gimnazjum ukończył (ze srebrnym medalem) w Warszawie w roku 1900. Cztery lata później uzyskał stopień kandydata nauk matematycznych, kończąc studia ze złotym medalem Senatu UW. Staże naukowe odbył kolejno u Karla Schwarzschilda w Getyndze (1906/1907) i u Oskara Backlunda w Obserwatorium Pułkowskim koło Petersburga (1907/1908). Następnie w roku 1908 został członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Później spędził kilka lat (1909–1915) u Dymitra I. Dubiago w Kazaniu. Egzaminacje habilitacyjne złożył w latach 1909 i 1910 na Uniwersytecie Warszawskim i na Uniwersytecie Moskiewskim. W roku 1914 zaangażował się w metody wyznaczania orbit; w Kazaniu stworzył tablice do rozwiązywania równania Gaussa w wyznaczaniu orbit. Jego wkład naukowy został później (1929) uwieczniony nazwaniem przez Gustava Strackego ulepszonej metody „metodą Banachiewicza-Olbersa”.

W latach 1917–1918 habilitował się i został prywatnym docentem, a następnie profesorem nadzwyczajnym astronomii i dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego w Dorpacie (wówczas Jurjew, obecnie Tartu). Po powrocie do Polski pełnił przez 5 miesięcy funkcję zastępcy profesora geodezji na Politechnice Warszawskiej. Przybывая do Krakowa, był już autorem kilkudziesięciu prac naukowych.

Objęte przez niego Obserwatorium Krakowskie było niezwykle skromnie wyposażone. Nie posiadało instalacji elektrycznej, którą Banachiewicz urządził w roku 1921. Największe dwie lunety miały średnice obiektywów $\varnothing 134$ i $\varnothing 116$ mm. Postanowił zatem zadbać o rozwój instrumentarium obserwacyjnego, bo choć uchodził za teoretyka, to obserwacjom w astronomii dawał priorytet, parafrazując znaną tezę Kartezjusza „Observe ergo sum”.

W 1922 roku sprowadził z Harvard College Obserwatory refraktor $\varnothing 203$ mm. W tym samym roku złożył obserwatorium zamiejscowo na górę nazwaną później Lubomirem. W obserwatorium na Lubomirze obserwowali znani polscy astronomowie: Stanisław Szeligowski (1887–1966), Jan Gadowski (1889–1966), Lucjan Orkisz (1899–1973), Józef Witkowski (1892–1976), Fryderyk Kobacki (1909–1969), Eugeniusz Rybka (1898–1988), Jan Mergentaler (1901–1995) i Rozalia Szafranec (1910–2001); lista ta jest zresztą niepełna. W ośrodku krakowskim odkryto w latach 1925–1937 sześć komet; dwie na Lubomirze (L. Orkisz w roku 1925 i Władysław Lis w 1936); pozostałe cztery odkrył w Krakowie Antoni Wilk (1925, 1929, 1930, 1937).

W 1925 roku Banachiewicz nabył czterokamerowy astrograf z prowadnicą z likwidowanego obserwatorium inż. Władysława Szaniawskiego. Z kolei w roku 1929 nabył w Wielkiej Brytanii (i później uzupełnił) refraktor Grubba $\varnothing 200$ mm, a po roku 1930 – lunetę ekspedycyjną $\varnothing 203$ mm. Oprócz tych nabytków sam zaprojektował przyrządy

nazwane chronokinematografami i doprowadził do ich wykonania w roku 1927. Służyły one do filmowania całkowitych zaćmień Słońca z rejestracją czasu z dokładnością 0,01 s. Brały udział w polskich ekspedycjach zaćmieniowych w latach: 1927 (Laponia Szwedzka), 1932 (USA), 1936 (Grecja, Syberia i Japonia), a później, po wojnie w roku 1954 (Suwalszczyzna) i 1961 (Bułgaria).

Adiunkt Banachiewicza, Stefan Piotrowski (1910–1985), późniejszy światowej klasy astrofizyk, powracając ze stypendium w USA w roku 1948, przywiózł do Krakowa zwierciadła do budowy półmetrowego teleskopu (parametry optyczne tych zwierciadeł wyznaczałem później, korzystając z olbrzymiej ławy optycznej Instytutu Fizyki UJ) oraz fotomnożnik 1P21, dzięki czemu uruchomił w Krakowie – wraz z Adamem Strzałkowskim (1923–2020) – fotometrię fotoelektryczną gwiazd zmiennych obok praktykowanej tu poprzednio od dawna wizualnej metody Argelander’a. Pod koniec życia (1954) udało się Banachiewiczowi i jego współpracownikom doprowadzić do uruchomienia na Forcie Skała pierwszego w Polsce radioteleskopu o średnicy 5 m.

Działalność obserwacyjna T. Banachiewicza była wielokierunkowa. We wczesnym okresie (1901) prowadził już obserwacje zakryć gwiazd przez Księżyc, w roku 1903 obliczył efemerydę zakrycia gwiazdy przez Jowisza i zjawisko to zaobserwował, a w Obserwatorium Pułkowskim wyznaczył stałe redukcyjne heliometru Repsolda. Swoje wczesne prace publikował w *Wiadomościach Matematycznych* i *Astronomische Nachrichten* oraz w *Comptes Rendus de l’Academie des Sciences*.

Szczytowym osiągnięciem obserwacyjnym T. Banachiewicza jest szereg kazański obserwacji heliometrycznych Księżyca. Opracował ponadto około 3000 obserwacji 188 gwiazd Graczowa, służących wyznaczaniu szerokości geograficznej oraz współczynników refrakcji atmosferycznej. W 1911 roku obliczył efemerydę zakrycia gwiazdy przez księżyc Jowisza. W roku 1912 wykonywał pomiary grawimetryczne na Powoźu, a w 1914 – na Ukrainie. W Kazaniu, oprócz zakryć gwiazd, obserwował także zaćmienia Słońca i Księżyca oraz światło zodiakalne.

W obejmowanym Obserwatorium Astronomicznym UJ wystąpiły dwa dominujące programy obserwacyjne. Były to obserwacje minimów gwiazd zaćmieniowych i obserwacje zakryć gwiazd przez Księżyc. Sam Banachiewicz w latach 1920–1953 zaobserwował 313 momentów zakryć gwiazd przez Księżyc; obserwował też sporadycznie gwiazdy zmienne. Tą liczbą obserwacji nie mógł oczywiście konkurować ze swoimi pracownikami, bijącymi wszelkie rekordy w tej dziedzinie: Rozalią Szafranec (ponad 50 tysięcy obserwacji) i Kazimierzem Kordylewskim (ponad 40 tysięcy obserwacji).

K. Kordylewski (1903–1981) był zresztą wszechstronnym obserwatorem i rachmistrzem. Banachiewicz cenił go szczególnie za jego talenty organizacyjne, które wykazywał ów wieloletni jego adiunkt, zastępując profesora we wszelkich czynnościach administracyjnych, które ten uważał za istotne przeszkody w pracy naukowej, dając temu wyraz np. w odmowach przyjęcia oferowanych mu wysokich stanowisk i funkcji urzędowych na UJ. ►



► Kordylewski udzielał się później także w popularyzacji astronautyki; znany jest także jako odkrywca tzw. księżyców pyłowych Ziemi.

Kojarzący się z nazwiskiem T. Banachiewicza rachunek krakowianowy powstawał przez wiele lat. W 1923 roku pojawił się w postaci „liczb tabelarycznych” przydatnych w wyznaczaniu orbit. Sama koncepcja rachunku jest siedem lat starsza (1916). Motywem był zamiar maksymalnej mechanizacji procesów rachunkowych na arytmetrach. Dzięki krakowianom udało się Banachiewiczowi stworzyć poligonometrię sferyczną, udoskonalić procedury wyznaczania orbit oraz niebywale usprawnić metodę najmniejszych kwadratów i cały rachunek wyrównawczy.

Jego metody adaptowali i doceniali nie tylko geodeci i astronomowie, ale także technicy i architekci – krajowi i zagraniczni – tacy jak: Antoni Chroński (1888–1951), Stefan Hausbrandt (1896–1971), Lidia Stankiewicz-Piegzowa (1911–1949), Fryderyk Koebecke (1909–1969), Tadeusz Kochmański (1904–1986), Karol Koziół (1910–1996), Andrzej Otrębski (1923–1994) i Stanisław Milbert (1920–2007). Zagraniczni adaptatorzy występują w liczbie 20 z 11 krajów.

Wśród matematyków krakowianie zyskały bardzo wysoką ocenę prof. Wacława Sierpińskiego (1882–1969) za metodę obliczania wyznaczników dowolnego stopnia, ale także krytykę ze strony prof. Tadeusza Ważewskiego (1896–1972) za nietypowe cechy ich algebry.

Pod koniec życia Banachiewicz sporządził usystematyzowaną monografię rachunku krakowianowego – ukończył ją na dwa miesiące przed śmiercią. Do wydania jej doszło, dzięki działaniom jego uczniów i współpracowników (J. Witkowski, S. Piotrowski i K. Kordylewski), w roku 1959. Pokażny tom (404 strony) ukazał się w PWN w nakładzie 2700 egzemplarzy.

Bibliografia prac prof. T. Banachiewicza, opracowana przez Jerzego M. Kreinera i Ewę Piotrowską, obejmuje 598 pozycji. Warto zauważyć, że oprócz publikacji prac naukowych T. Banachiewicz rozwijał działalność organizacyjno-naukową i wydawniczą. Należy tu wymienić jego udział od roku 1922 w pracach kilku komisji i Komitetu Finansowego Międzynarodowej Unii Astronomicznej (IAU), rozpoczęcie wydawania (1920) *Okólnika Obserwatorium Krakowskiego*, *Rocznika Obserwatorium Krakowskiego* (1922) i specjalnego Dodatku do tego *Rocznika* (1923) – w sumie ukazało się 25 tomów w latach 1923–1939 oraz 1947–1954. W latach 1924–1926 uczestniczył w pracach Bałtyckiego Komitetu Geodezyjnego (także jako jego wiceprezes), brał udział w Kongresie Międzynarodowej Unii Geodezyjno-Geofizycznej (IUGG) w Madrycie (1924) i Edynburgu (1936) oraz w niwelacji geodezyjnej odcinka Kraków – Miechów – Kielce (lata 1924–1925).

W roku 1923 Banachiewicz założył Polskie Towarzystwo Astronomiczne (PTA) i przez 10 lat był jego pierwszym prezesem. W 1925 powołał z J. Witkowskim

Acta Astronomica – czasopismo naukowe wysoko oceniane przez specjalistów. W 1928 roku na konferencji geodezyjnej w Berlinie Banachiewicz sprecyzował projekt nawiązywania kontynentalnych sieci geodezyjnych poprzez oceany, przy wykorzystaniu pozycji Księżyca, otrzymywanych z chronokinematografów – jest to zapowiedź przyszłych metod geodezji satelitarnej.

Banachiewicz dał podstawy wyznaczania orbit gwiazd zaćmieniowych (co rozwinął później Stefan Piotrowski). Wraz z Januszem Pagaczewskim (1906–1975) publikował tablice selenograficzne i korygował mylne poglądy na eliptyczność równika ziemskiego i dobowe zaburzenia stałej refrakcji. W roku 1930, po odkryciu Plutona przez Clyde’a Tombaugh, Banachiewicz szybko uzyskał najlepsze wówczas elementy jego orbity.

Wśród tradycyjnych form uznania dla twórczości T. Banachiewicza należy wymienić nadawane mu tytuły: członka korespondenta PAU (1920), członka czynnego PAU (1922), członka Akademii Padewskiej (1939), członka korespondenta Royal Astronomical Society (1946) i członka tytularnego PAN (1952). Wśród pełnionych funkcji notujemy: wiceprezesurę i członkostwo Komitetu Wykonawczego IAU (1932–1938) oraz prezesurę Komisji Ruchu i Figury Księżyca IAU (1938–1952). Wśród odznaczeń jest Komandoria Orderu II Klasy Białej Róży Finlandii (1926), dwa medale „Za Długoletnią Służbę w UJ” (brązowy w roku 1938 i srebrny w 1939) oraz Order Sztandaru Pracy I Klasy (1954). Listę uzupełniają trzy doktoraty honoris causa (Uniwersytet Warszawski 1928, Uniwersytet Poznański 1938 oraz Uniwersytet Sofijski 1948). Dwie planetoidy (1286 i 1287) zostały nazwane od nazwiska Banachiewicza i imienia jego żony.

Oczywistym uhonorowaniem jest także pochowanie Banachiewicza w Krypcie Zasłużonych na Skałce w podziemiach bazyliki św. Michała Archaniola i św. Stanisława Biskupa. Przeniesienia ciała z grobowca na cmentarzu Rakowickim dokonał w roku 1955 Kazimierz Kordylewski, czym naraził się ówczesnym władzom.

Ostatnim wyróżnieniem Banachiewicza jest nadanie przez IAU w roku 1970 jego nazwiska dość dużemu (70 km) kraterowi na odwrotnej stronie Księżyca.

Miesiąc przed swoją śmiercią prof. Banachiewicz zaszczycił niżej podpisanego, powierzając mu zadanie opracowania metodą krakowianową (sformułowaną przez K. Koziół w jego pracy habilitacyjnej) swojego słynnego szeregu obserwacji heliometrycznych Księżyca, wykonanych w latach 1910–1915 w Obserwatorium im. Engelhardta w Kazaniu.

Wyniki tego opracowania okazały się nadzwyczaj dobrze zbieżne z rezultatami późniejszych nowoczesnych, tysiąc razy dokładniejszych metod pomiarowych (echo laserowe i analiza perturbacji sztucznych satelitów Księżyca), potwierdzając zarówno niezwykle wysoką precyzję obserwacji Banachiewicza, jak i trafność krakowskiej metody ich opracowania.

JAN MIETELSKI

Uniwersytet Jagielloński

BIBLIOGRAFIA

¹ Banachiewicz T., *Rachunek krakowianowy z zastosowaniami*, PWN, Warszawa 1959.

² Mietelski J., *Tadeusz Julian Banachiewicz 1882–1954*, [w:] *Nieśmiertelni. Krypta Zasłużonych na Skałce*, pod red. F. Ziejki, Universitas, Kraków 2010, s. 347–376; zob też 21 pozycji bibliografii na s. 377–378 tamże.

³ Kreiner J., Piotrowska E., *Bibliografia prac profesora Tadeusza Banachiewicza*, Prace Komisji Historii Nauki, tom VII, PAU, Kraków 2005, s. 327–369.

Geologia krakowska na przestrzeni wieków

Geologia, rozumiana po prostu jako zainteresowanie tym, co kryje ziemia, towarzyszyła człowiekowi „od zawsze”. Głównym motywem tej pasji była chęć zrozumienia, gdzie mogą się znajdować różnego rodzaju użyteczne substancje, takie jak sól, siarka, metale, węgiel etc. W rejonie krakowskim dość oczywistym obiektem zainteresowań protogeologicznych była sól, pozyskiwana od neolitu ze słonych źródeł, a od XIII wieku w kopalniach w Bochni i Wieliczce, ale też surowce budowlane, choćby bogate w skamieniałości wapienie jurajskie. Pierwsze publikacje, w których znalazły się odniesienia do różnego rodzaju złóż, to wydane w Krakowie zielniki, takie jak *O ziołach i o mocy ich* Stefana Falimirza (1534), *Herbarz to iest Ziół tutecznych, postronnych y zamorskich* opisanie Marcina Siennika (1568), czy *Herbarz Polski* Marcina z Urzędowa (1595). W 1691 roku ks. Sebastian Piskorski, rektor UJ i budowniczy kościoła św. Anny w Krakowie, opublikował opis wyjątkowej jakości wapienia jurajskiego, którego złożo znalazł w Dolinie Ojcowskiej i którego później używał w swoich budowach.

Nowoczesna geologia narodziła się w drugiej połowie XVIII i w początkach XIX wieku. Pierwsze szczegółowe opracowanie geologiczne obszaru ówczesnej Polski, zawierające pierwszą mapę geologiczną Polski oraz ilustracje skamieniałości m.in. z rejonu krakowskiego, opublikował w 1764 roku w Paryżu wybitny przyrodnik Jean-Étienne Guettard, który spędził w Polsce dwa lata jako lekarz francuskiego ambasadora i w trakcie swoich geologicznych peregrynacji po naszym kraju zwiedził również rejon krakowski.

Nauki o Ziemi, czyli geologia *sensu largo* (geologia *sensu stricto*, mineralogia, petrografia i paleontologia, oczywiście w ich ówczesnym kształcie), pojawiły się w Krakowie po reformie kołłątajowskiej, gdy powołano w Szkole Głównej Koronnej Katedrę Historii Naturalnej i Chemii, którą w 1782 roku objął Jan Jaśkiewicz, lekarz, przyrodnik, członek paryskiej Académie Royale des Sciences. Od tego momentu geologia i nauki pokrewne na stałe zagościły w krajobrazie naukowym Krakowa, działali tu uczeni o często znamienitym wkładzie do nauki polskiej, europejskiej czy światowej. Już za czasów Jaśkiewicza dużą wagę przykładano do kwestii występowania złóż, czego sugestywnym dowodem był przedstawiony przezeń 25 czerwca 1787 roku z okazji pobytu w Krakowie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wykład „*O Historii Naturalnej Produktów w Kraju naszym znajdujących się*”.

Listę najważniejszych geologów działających w Krakowie w XIX wieku otwiera Ludwik Zejszner, kierujący na UJ Katedrą Mineralogii, a następnie Katedrą Fizjografii, pionier polskiej geologii, mineralogii i paleontologii, autor kilkuset prac opublikowanych w wielu językach, prekursor nowoczesnej kartografii geologicznej, autor m.in. map geologicznych Tatr i map geologicznych rejonu świętokrzyskiego. Jego następcą na stanowisku profesora mineralogii i geologii był Alojzy Alth, który zasłużył się jako badacz Tatr oraz inicjator opracowania *Atlasu geologicznego Galicyi* (AGG) – monumentalnego dzieła dokumentującego geologię dużej części Karpat i ich przedpola. Autorem III zeszytu AGG, obejmującego Kraków i jego okolice, był działający w ramach Komisji Fizjograficznej Akademii Umiejętności profesor gimnazjalny Stanisław Zareczny. Działalność Altha kontynuował jego uczeń Feliks Kreutz, autor fundamentalnych prac z zakresu geometrii kryształów, przewodniczący Komisji Fizjograficznej AU wydającej AAG i rektor UJ, pierwszy prezes Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Po Kreutzu Katedrą Mineralogii UJ kierował Józef Morozewicz, wcześniej badacz Uralu i Syberii, współzałożyciel AZS i Ligi Ochrony Przyrody, jeden z organizatorów Akademii Górniczo-Hutniczej, po I wojnie

światowej organizator i dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego. Kolejną ważną postacią krakowskiej geologii był Władysław Szajnocha, profesor geologii i paleontologii UJ, kierownik Gabinetu Geologicznego, a następnie rektor UJ, inicjator powstania Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Na przełomie XIX i XX wieku działał w Krakowie Józef Grzybowski, kierownik Pracowni Paleontologicznej UJ, pionier mikropaleontologii, autor nowatorskich na skalę światową prac dotyczących wykorzystania mikroskamieniałości do rozpoznania głębokiej budowy geologicznej, stosowanych m.in. w trakcie poszukiwań ropy i gazu w Karpatach. Następcą prof. Grzybowskiego był Jan Nowak, geolog i paleontolog oraz autor szeregu fundamentalnych prac dotyczących tektoniki Polski, zmarły w 1940 roku w kilka dni po powrocie do Krakowa z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie trafił w wyniku Sonderaktion Krakau. Innym wybitnym paleontologiem pracującym w Krakowie w okresie międzywojennym był Wilhelm Friedberg, w latach 1929–1933 kierownik Katedry Paleontologii UJ, autor szeregu fundamentalnych prac poświęconych utworom miocenu na obszarze karpackim.

W pokoleniu krakowskich geologów, którzy zaczęli działalność naukową przed II wojną światową, najwybitniejszą postacią był Marian Książkiewicz, uczeń Jana Nowaka, od 1945 roku do emerytury kierownik Katedry Geologii UJ, wybitny badacz geologii Karpat, twórca krakowskiej szkoły sedimentologii osadów klastycznych, która wniosła poważny wkład do geologii światowej. Uczennicą Jana Nowaka była również Jadwiga Burtan, po wojnie pracownica Państwowego Instytutu Geologicznego, autorka znakomitych map geologicznych Karpat. Wybitną postacią tego pokolenia był Walery Goetel, badacz geologii Tatr, rektor AGH, zasłużony wszechstronny działacz na polu ochrony przyrody i krajoznawstwa. Z AGH związany był od okresu przedwojennego Andrzej Bolewski, więzień Sachsenhausen i Dachau, po wojnie doradca delegacji polskiej na konferencjach międzynarodowych w Poczdamie, Moskwie i Pradze, wieloletni kierownik Katedry Mineralogii, twórca Polskiego Towarzystwa Mineralogicznego, autor wielu podręczników akademickich, badacz surowców mineralnych i problemów geologii gospodarczej.

Badania sedimentologiczne Książkiewicza kontynuował, w obecnym Instytucie Nauk Geologicznych PAN, jego uczeń Stanisław Dżułyński, który zasłynął w nauce światowej eksperymentalnym odtwarzaniem różnorodnych struktur sedimentacyjnych. Drugi wybitny uczeń Książkiewicza z ING PAN – Krzysztof Birkenmajer znany jest w Polsce jako wszechstronny badacz geologii Pienin, a w świecie z badań dziewiętnastych obszarów polarnych: Spitsbergenu, Antarktydy i Grenlandii. Przed emigracją do Norwegii w ING PAN pracował również Stanisław Siedlecki, znany tatarnik, uczestnik wielu wypraw polarnych, w tym finansowanej przez PAN ekspedycji, która zbudowała w 1957 roku na Spitsbergenie czynną do dziś polską stację polarną.

Współcześnie szeroko rozumiane badania geologiczne (w tym także geofizyczne, geochemiczne, paleontologiczne etc.) prowadzone są w Krakowie w wielu instytucjach: na Wydziale Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH, w Instytucie Nauk Geologicznych UJ, w Instytucie Nauk Geologicznych PAN, na Politechnice Krakowskiej, na Uniwersytecie Pedagogicznym oraz w Oddziale Karpaczkim Państwowego Instytutu Geologicznego. Przyszłe pokolenia ocenią – mamy nadzieję, że pozytywnie – wartość dokonań obecnie aktywnych naukowców zajmujących się badaniami struktury i ewolucji Ziemi. Badaniami, których krakowskich początków można szukać w odległych stuleciach...



Kraków – kolebka polskiej geografii

ANTONI JACKOWSKI, IZABELA SOŁJAN

Kraków jest najstarszym ośrodkiem geograficznym w Polsce i jednym z najstarszych w Europie. W Akademii Krakowskiej już przed ponad 500 laty rozpoczęły się wykłady z geografii. Studentem wszechniczy był w latach 1428–1431 Jan Długosz, którego *Chorographia Regni Poloniae* była pierwszym szczegółowym opisem geograficznym Polski, źródłem dla wielu późniejszych opisów i opracowań kartograficznych.

Na przełomie XV i XVI wieku geografia krakowska przeżywała wielki rozkwit. W ramach przedmiotów astronomiczno-matematycznych odbywało się kilka kursów z zakresu geografii i meteorologii. Za najwybitniejszego geografa tamtych czasów uważany jest Maciej z Miechowa, pospolicie zwany Miechowitą, wieloletni rektor Akademii Krakowskiej. Był on autorem *Traktatu o dwóch Sarmacjach*, pierwszej drukowanej po polsku książki geograficznej (1535), zawierającej charakterystykę ziem polskich, tłumaczonej w XVI i XVII w. na wiele języków. Z Akademią Krakowską związani byli także: Bernard Wapowski, najwybitniejszy polski kartograf XVI w., twórca pierwszej mapy Polski w skali 1:1 000 000 (1526) i mapy Europy Wschodniej *Tabula Sarmatiae*; Wawrzyniec Korwin, autor pierwszego w Polsce podręcznika kosmografii; Jan z Głogowa, autor obszernego komentarza do *Kosmografii* Ptolemeusza oraz Jan ze Stobnicy, twórca podręcznika geografii *Introductio in Ptholomei Cosmographiam...* (1512) i pierwszej polskiej mapy Ameryki jako odrębnego kontynentu.

W dobie oświecenia działał Jan Śniadecki, który stworzył matematyczne i fizyczne podstawy opisu Ziemi. W 1792 r. w Krakowie, w obrębie Obserwatorium Astronomicznego, Śniadecki założył pierwszą stację meteorologiczną. Działa ona do dzisiaj w ramach Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, a zlokalizowana jest w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie 1809–1812 na uniwersytecie funkcjonowała Katedra Historii Powszechnej i Geografii, którą kierował Julian Czerwiński. Prowadził on wykład *Historia i jeografia powszechna*.

Na przełomie lat 20. i 30. XIX w. odbyły się pierwsze promocje doktorskie z zakresu geografii, zaś w listopadzie 1849 r. utworzono pierwszą na ziemiach polskich i drugą w Europie (po Katedrze Geografii w Berlinie) Katedrę Geografii „powszechnej, fizycznej i porównawczej”. Jej profesorem został mianowany w dniu 8 listopada 1849 r. Wincenty Pol, znany poeta i badacz ziemi ojczystej. Zajmował się głównie geografiami ziem polskich, a jego wykłady zawierały wiele treści patriotycznych. Pol zainicjował geograficzne badania terenowe, które prowadził głównie w Karpatach, nadto zapoczątkował w nauczaniu uniwersyteckim „kursy kształcące” z zakresu geografii dla przyszłych nauczycieli. Wincenty Pol sprawił, że geografia polska zaczęła wkraczać na tory światowe i zaczęła być spostrzegana jako ważna dziedzina nauki.

W styczniu 1853 r. władze austriackie zlikwidowały Katedrę Geografii i zdymisjonowały Wincentego Pola za rzekomą nielojalność i „knowania rewolucyjne”. Jako koronny argument podawano zorganizowaną przez niego latem 1852 r. wycieczkę studentów w Tatry i Pieniny. Jej

momentem kulminacyjnym był pobyt w Dolinie Kościeliskiej, który stał się swego rodzaju manifestacją narodową. Przejawiła się ona ustawieniem krzyża, połączonym z patriotycznym przemówieniem prowadzącego.

Katedrę Geografii reaktywowano dopiero w 1877 r., już po uzyskaniu przez Galicję autonomii (1867). Powierzono ją Franciszkowi Czernemu-Schwarzenbergowi, z wykształcenia historykowi, który odbył dodatkowe studia geograficzne w Wiedniu i Lipsku. W 1900 r. władze uczelni powołały formalnie Instytut Geograficzny pod kierunkiem i dozorem Czernego. Był to właściwie Gabinet Geograficzny (nazwę tę przyjął w 1911 r.), posiadający skromny księgozbiór oraz niewielki zasób map i atlasów.

W 1910 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim habilitował się – po uniwersyteckich studiach geograficznych w Wiedniu – Ludomir Sawicki. Natychmiast zaczął też prowadzić zajęcia z geografii, a po śmierci Czernego w 1917 r. objął po nim Katedrę. Przyjście Sawickiego nadało nowy impuls rozwojowi geografii w Krakowie. Powstał nowoczesny Instytut Geograficzny, założony przez niego w 1918 r., którym kierował aż do śmierci w 1928 r. Dzięki zabiegom Sawickiego w 1921 r. Instytut uzyskał powojenny budynek (dawny arsenał Władysława IV). Obiekt został przystosowany do potrzeb geograficznych zgodnie z projektem samego Sawickiego. W budynku tym Instytut Geografii UJ działał do 2005 r., wychowując wiele pokoleń geografów. W 1922 r. w Instytucie została utworzona druga katedra – Katedra Geografii Fizycznej i Kartografii (zlikwidowana w 1933 r.).

Ówczesna problematyka badawcza koncentrowała się wokół zagadnień z zakresu: geomorfologii, limnologii, glaciologii, a także szeroko rozumianej antropogeografii, geografii turystyki i planowania przestrzennego. Wyróżnikiem Krakowa były wyprawy naukowe kierowane przez Sawickiego, m.in. do krajów azjatyckich czy na Bałkany. Głównym celem wyjazdów były badania naukowe, ale stały się one również ważną formą propagowania za granicą polskiej kultury i gospodarki.

Ludomir Sawicki i Jerzy Smoleński wychowali wielu geografów, uprawiających z powodzeniem geomorfologię. Na podstawie szkoły mieli wpływ mieli również geomorfologowie zatrudnieni poza Instytutem, np. Walerian Łoziński, kierujący Zakładem Gleboznawstwa na Wydziale Rolniczym UJ. W 1909 r. wprowadził on do literatury geograficznej termin *peryglacja*, przyjęty potem powszechnie w nauce światowej.

W 1929 r., po śmierci Sawickiego, dyrektorem Instytutu Geograficznego został J. Smoleński. *Wśród jego zainteresowań poczesne miejsce zajmowała także antropogeografia*. Był on autorem nowatorskiej metody (nazwanej w literaturze jego imieniem) opracowywania zagadnień demograficznych na obszarach zamieszkałych przez mieszane grupy etniczne. Praca ta przyniosła Smoleńskiemu nominację na prestiżowe stanowisko przewodniczącego Komitetu Demograficznego Ligi Narodów w Genewie (1939).

W okresie międzywojennym w pracach Instytutu wyróżniali się również Wiktor Rudolf Ormicki oraz Stanisław Leszczycki. Ormicki specjalizował się w zakresie

- antropogeografii i geografii regionalnej. Jego rozprawa habilitacyjna pt. *Życie gospodarcze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej* (1929) została uznana przez historyków za najlepsze przed wojną studium z zakresu geografii regionalnej. Z kolei Leszczycki był pionierem badań związanych z geografą turystyki oraz planowaniem regionalnym.

Pod koniec międzywojnia Kraków był największym ośrodkiem geograficznym w Polsce, jedynym, w którym przejściowo w jednym Instytucie funkcjonowały dwie katedry geograficzne. Instytut osiągnął wysoki poziom naukowy na polu geografii fizycznej, szczególnie geomorfologii, jak i antropogeografii.

W 1925 r. powstało w Krakowie prywatne Wyższe Studium Handlowe (od 2007 r. Uniwersytet Ekonomiczny) z Zakładem Geografii Gospodarczej (od 1938 r. Katedrą), który pod różnymi nazwami działa do chwili obecnej. Kadra tej placówki wywodziła się przede wszystkim z Instytutu Geograficznego UJ. Pierwszym kierownikiem placówki został Sawicki (1925–1928), a po jego śmierci Smoleński (do roku 1938). W 1938 r. kierownikiem Katedry został Walenty Winid, prekursor wdrażania w Polsce metod ilościowych w geografii i kartografii, badacz stosunków amerykańskich. Główne jego prace wiążą się z geografą regionalną i geografą miast.

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność krakowskich geografów. W ramach *Sonderaktion Krakau* (6 listopada 1939 r.) wraz z innymi profesorami Uniwersytetu do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen trafili geografowie: Jerzy Smoleński, Wiktor Rudolf Ormicki, Stanisław Leszczycki, Stanisław Korbel oraz Walenty Winid. Z grupy tej Niemcy zamordowali Smoleńskiego (Sachsenhausen 1940) i Ormickiego (Mauthausen-Gusen 1941). Winid, po zwolnieniu z obozu w lutym 1940 r., wrócił do Krakowa i włączył się czynnie w akcję tajnego nauczania. Ponownie aresztowany, został wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz (1 października 1943), gdzie zginął tuż przed wyzwoleniem, 19 stycznia 1945 r. Przez cały okres wojenny geografowie krakowscy nie przerywali swojej działalności naukowej. Uczestniczyli też w konspiracyjnym nauczaniu.

W latach 50. XX w. nastąpił podział merytoryczny i organizacyjny Instytutu na Katedrę Geografii Fizycznej, kierowaną przez Mieczysława Klimaszewskiego, i Katedrę Geografii Ekonomicznej, której przewodził Antoni Wrzosek. Zasięg obu badaczy był dalszy rozwój geografii, dorównujący standardom światowym. W tamtym okresie zaczął się utrwalać nurt aplikacyjny prowadzonych badań, zauważalny do tej pory. Przejawia się on zwłaszcza w studiach z zakresu szeroko rozumianego funkcjonowania środowiska przyrodniczego i prawidłowości jego użytkowania. Wiele z takich badań było związanych z rozwijającym się planowaniem przestrzennym, którego jednym z twórców był w Polsce A. Wrzosek.

W geografii uniwersyteckiej rozwinęło się kilka uznanych i wysoko ocenianych w literaturze przedmiotu szkół naukowych.

Decydujący wpływ na rozwój szkoły geomorfologii miało sformułowanie przez M. Klimaszewskiego zasad kartowania geomorfologicznego i koncepcji konstrukcji map geomorfologicznych w skali 1:50 000 i 1:25 000, opartych na kryterium genetyczno-chronologicznym. Ośrodek krakowski był pierwszym w Polsce, który rozpoczął szczegółowe kartowanie geomorfologiczne (*Mapa geomorfologiczna Krakowa i okolic*). Druga szkoła z tej dziedziny wiązała się z rozwojem badań z zakresu geomorfologii dynamicznej. Cechą podstawową tych badań

było określenie typu i natężenia procesów na podstawie bezpośrednich studiów terenowych. Zainicjował je Klimaszewski (1955), a kontynuował m.in. Zdzisław Czeppe podczas wypraw na Spitsbergen. Ważnym nurtem badań z zakresu geomorfologii dynamicznej były i są nadal badania fluwialne, zapoczątkowane przez Ludwika Kaszowskiego i kontynuowane przez Kazimierza Krzemienia.

Tradycyjna krakowska szkoła hydrograficzna wiązała się z osobą Ireny Dynowskiej-Balcer i studiami nad przemianami stosunków wodnych pod wpływem czynników naturalnych i antropogenicznych. Specjalnością stały się badania dotyczące różnych aspektów zmian obiegu i chemizmu wody, ze szczególnym uwzględnieniem Karpat i Wyżyny Małopolskiej. Poważny dorobek uniwersytecka hydrologia notuje w zakresie badań eksperymentalnych w małych zlewniach. Prowadzone są także studia nad transportem radionuklidów w rzekach oraz studia metodyczne nad zastosowaniem sieci neuronowych w hydrologii. Duży był udział hydrologów w pracach nad *Mapą hydrograficzną Polski* oraz projektami ochrony źródeł Wyżyny Śląsko-Krakowskiej.

Szereg osiągnięć naukowych mają również klimatolodzy. Po wojnie badania rozpoczął Władysław Milata, wybitny specjalista od klimatu Tatr, założyciel Katedry Meteorologii UJ (1952). Szkoła z zakresu klimatologii górskiej została zainicjowana w latach 60. XX w. przez Mieczysława Hessa, autora liczbowej klasyfikacji pięter klimatycznych, także współtwórcę klimatologii miejskiej. Później studia takie prowadziła Barbara Obrębska-Starkel (m.in. w dziedzinie bioklimatologii i biometeorologii człowieka). Zasobny bank danych, związany ze stacją w Ogrodzie Botanicznym UJ, umożliwił podjęcie prac z zakresu klimatologii historycznej oraz badań porównawczych w skali międzynarodowej.

Do badań struktury środowiska przyrodniczego obszarów górskich i wyżynnych, traktowanego jako system geokompleksów, wypracowano pod kierunkiem Z. Czeppego oryginalną metodę kartowania terenowego. Została ona zmodyfikowana na potrzeby kartowania obszarów wysokogórskich i terenów polarnych. Duże znaczenie miały również studia związane z funkcjonowaniem geosystemów. Od 1993 r. badania przemian środowiska prowadzone były także na Spitsbergenie, a obecnie dotyczą one transformacji krajobrazów arktycznych pod wpływem współczesnego ocieplenia klimatu i recesji zlodowacenia.

Badania naukowe z zakresu gleboznawstwa i geografii gleb pojawiły się w Instytucie Geografii UJ w 1987 r., po zatrudnieniu Stefana Skiby. Dorobek jego zespołu badawczego wyraża się licznymi studiami z zakresu: genezy, klasyfikacji i kartografii gleb (m.in. mapy gleb karpaccich parków narodowych), geografii gleb (badania gleb strefy polarnej i tundrowej, obszarów górskich i strefy suchej), paleogeografii (m.in. wspólne z archeologami badania gleb kopalnych), ochrony gleb. Zespół uczestniczy w tworzeniu planów ochrony przyrody nieożywionej i gleb dla parków narodowych, zwłaszcza karpaccich.

W drugiej połowie XX w. silnie zaznaczyła swą obecność krakowska szkoła kartograficzna, utworzona przez Kazimierza Trafasa. W literaturze przedmiotu określa się ją krakowską szkołą kartografii regionalnej, której dorobkiem jest szereg opracowanych atlasów regionalnych.

W Instytucie podjęto ożywioną działalność związaną z wypracowywaniem podstaw metodycznych do zastosowania GIS i teledetekcji w badaniach geograficznych. Wyniki dociekań metodycznych były weryfikowane w badaniach dotyczących szeroko rozumianej relacji człowiek – środowisko w regionach górskich, głównie w Kar-

▶ patach Polskich, Kotlinach Podkarpackich i na Wyżynie Śląsko-Krakowskiej, a także w innych górach świata. Inicjatorem badań z tego zakresu był Wojciech Widacki.

Rozwijana była krakowska szkoła w dziedzinie badań użytkowania ziemi, której twórcą był Karol Bromek. Studia dotyczyły przede wszystkim użytkowania ziemi w Krakowie i powiecie krakowskim oraz rozwoju historycznego i terytorialnego Krakowa. Za oryginalny uznaje się dorobek w zakresie badania procesów urbanizacyjnych, użytkowania przestrzeni miejskiej, a także studia metodyczne dotyczące typologii i regionalizacji demograficznej czy geografii społecznej miast (m.in. Adam Jelonek).

Przez wiele lat ośrodek krakowski przewodził polskiej geografii turystyki. Po drugiej wojnie światowej tutaj powstawały pierwsze w Polsce prace z tej dziedziny (Antoni Wrzosek), w latach 70. i 80. przedstawiono założenia teoretyczne i metodologiczne do badań z zakresu geografii turystyki (Jadwiga Warszńska, Antoni Jackowski). Pojawiło się wówczas pojęcie krakowskiej szkoły w tej dziedzinie.

W okresie powojennym wykształciła się również krakowska szkoła geografii przemysłu, utworzona przez Antoniego Wrzosa, a kontynuowana i rozwinięta przez Bronisława Kortusa. Zaczęto uprawiać kierunki badawcze dotyczące m.in.: rozwoju regionalnego i lokalnego, roli innowacji oraz regionalnych uwarunkowań rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, dynamiki przestrzennej organizacji przemysłu, przekształceń społeczno-gospodarczych Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Badania tego typu zainicjowali Bolesław Domański oraz Michał Paszkowski.

Badania z zakresu szeroko rozumianej geografii religii pojawiły się dopiero w latach 80. ubiegłego stulecia. Stanowiły one *novum* w polskiej geografii. Do chwili obecnej wypracowano podwaliny teoretyczne i metodyczne tej nowej w polskich warunkach subdyscypliny naukowej (Antoni Jackowski). Zdaniem wielu specjalistów (również zagranicznych) skrzystalizowała się charakterystyczna krakowska szkoła geograficzna w tej dziedzinie, jedna z nielicznych w świecie.

W dniu 1 lipca 2005 r. geografia uniwersytecka otrzymała nowy obiekt, zlokalizowany na Kampusie 600-lecia Odnowienia UJ.

W Akademii Handlowej (Uniwersytecie Ekonomicznym) katedra geograficzna nastawiona była przede wszystkim na działalność dydaktyczną. Badania naukowe w szerszym zakresie zaczęto realizować dopiero za kadencji Mieczysława Mikulskiego (1969–1992).

W okresie powojennym powstał w Krakowie nowy ośrodek geograficzny, związany z założoną w 1946 r.

Wyższą Szkołą Pedagogiczną (obecnie Uniwersytet Pedagogiczny). W 1951 r. kierownikiem Zakładu Geografii na tej uczelni została Maria Dobrowolska. Obok niej trzon kadry w początkowym okresie stanowili: Rodion Mochnacki, Jan Flis, Antoni Wrzosek oraz Andrzej Michalik. W 1971 r. utworzono Instytut Geografii, którego pierwszym dyrektorem został Jan Flis.

Instytut prowadził wielokierunkowe badania naukowe. W dziedzinie geografii fizycznej studia, skoncentrowane na obszarach Karpat i Wyżyny Małopolskiej, dotyczyły m.in.: degradacji środowiska przyrodniczego, wpływu antropopresji na współczesne procesy geomorfologiczne, zamulania zbiorników karpackich, wpływu rolnictwa na zmiany środowiska przyrodniczego czy ochrony środowiska w Krakowie. Ponadto prowadzono kompleksowe badania fizycznogeograficzne w Azji Środkowej.

Studia z zakresu geografii społeczno-ekonomicznej zainicjowała Maria Dobrowolska, która przyciągnęła do siebie wielu uzdolnionych uczniów. Badania te dotyczyły zwłaszcza procesów osadniczych, industrializacji i urbanizacji Polski Południowej, jak też ich oddziaływania na stosunki ludnościowe. Szczególne zainteresowania tej uczelnej koncentrowały się wokół następującej problematyki: 1) ogniskująca rola ośrodków miejsko-przemysłowych i ich wpływ na przekształcenia struktury społeczno-ekonomicznej zaplecza wiejskiego; 2) dojazd do pracy; 3) przekształcenia struktur osadniczych i demograficznych wsi małopolskiej i śląskiej; 4) teoria i struktura wewnętrzna regionu. W studiach Marii Dobrowolskiej bardzo wyczuwalny był historyczno-geograficzny kierunek badawczy. Osiągnięcia w tym zakresie są znaczące, o czym świadczy używane w literaturze przedmiotu określenie: geograficzna szkoła Dobrowolskiej. Ze względu na typ uczelni wiele uwagi poświęcano metodologii i dydaktyce nauczania geografii (Jan Flis, Rodion Mochnacki, Sławomir Piskorz).

Geografowie byli (i są nadal) związani również z innymi placówkami naukowymi na terenie Krakowa. Z uniwersyteckiej geomorfologii wywodził się dawny Zakład Geomorfologii Gór i Wyżyn, funkcjonujący w ramach Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego w Warszawie (obecny Zakład Badań Geośrodowiska), z którym związane są takie nazwiska, jak: Leszek Starkel, Adam Kotarba, Zofia Rączkowska. Spora grupa geografów pracuje w Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie prowadzi kierunek turystyka. Geografów zatrudniają też m.in.: Instytut Rozwoju Miast i Regionów, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

ANTONI JACKOWSKI, IZABELA SOŁJAN
Uniwersytet Jagielloński



Kraków dla Nauki - link do filmu

Kraków – polskie centrum nauk górniczych

ANTONI TAJDUŚ

Akademia Górnicza, utworzona w Krakowie niedługo po odzyskaniu niepodległości, stała się bardzo szybko motorem rozwoju krakowskiego ośrodka badań w zakresie nauk technicznych, niekoniecznie związanych z górnictwem. Obecnie AGH to uniwersytet technologiczny, rozwijający prace we wszystkich ważnych dziedzinach techniki.

Z racji mojej specjalności, a także nawiązując do początków uczelni, poświęcę ten krótki tekst górnictwu. Ma ono dzisiaj w Polsce bardzo złą prasę, wieszczy się jego rychłą likwidację, jest bowiem automatycznie kojarzone z wydobyciem węgla.

Tymczasem górnictwo to nie tylko wydobycie węgla, ropy i gazu, ale też kopalin metalicznych, chemicznych i skalnych. Dzisiaj ich konsumpcja nie maleje, lecz stale rośnie. Są one potrzebne w budownictwie i infrastrukturze (np. kruszywa, kaolin, gliny ceramiczne, wapień i margle), do produkcji żywności (np. nawozy: azot, potas, siarka, fosfor), w transporcie (np. produkcja stali, metale szlachetne), komunikacji, dla celów zdrowotnych (wapń, sól, cynk, magnez i inne rzadkie pierwiastki). W tym bilansie węgiel stanowi niecałe 17% i jego udział będzie się zmniejszał, natomiast wydobycie innych kopalin będzie rosło. Zatem górnictwo ma się dobrze i będzie się rozwijać. Już teraz wskutek dynamicznego wzrostu konsumpcji zaczyna brakować niektórych surowców mineralnych.

Szczególnie istotne staje się pozyskanie tzw. pierwiastków i surowców krytycznych, niezbędnych do rozwoju nowoczesnych technologii.

W Polsce ciągle działa duża liczba zakładów górniczych. W 1999 r. w Polsce istniało ich około 2720 (tak podziemnych, jak i odkrywkowych), a zatrudnionych w nich było blisko 500 tys. osób. Aktualnie, po 20 latach, liczba zakładów górniczych w Polsce wzrosła do 7670, czyli blisko 3-krotnie, ale zatrudniają ok. 180 tys. osób, czyli 2,5 razy mniej. Pojawiły się też 3 firmy drążące tunele.

W rezultacie w okresie 20 ostatnich lat całkowite wydobycie kopalin stałych wzrosło o blisko 30%, przy równoczesnym mniej więcej dwukrotnym spadku wydobycia energetycznego węgla kamiennego.

Powstaje pytanie o przyszłość. Ograniczę się do prognozy dla kilku najbardziej znaczących surowców.

Wydobycie węgla kamiennego i brunatnego

Ten problem jest szeroko omawiany w mediach, wobec tego poprzestanę na stwierdzeniu, że w Polityce Energetycznej Polski zaplanowano do 2040 roku zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel kamienny o połowę, a wydobycie węgla brunatnego spadnie w tym czasie niemal do zera.

Wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego

W Polsce nie występują zasobne złoża ropy naftowej, ale także gazu ziemnego, dlatego poziom wydobycia tych surowców niewiele się zmieni. Niedawny optymizm związany z wydobyciem gazu łupkowego mocno przygasł, a wszystkie firmy zachodnie wycofały się z poszukiwań.

Wydobycie rud miedzi, srebra i ołowiu

Wydobycie rud miedzi i srebra zasadniczo jest prowadzone ze złóż znajdujących się w okolicach Lubina. Geologiczne zasoby bilansowe rud w złożach udostępnionych czynnymi kopalniami pozwolą na wydobycie jeszcze przez ok. 50 lat. W każdym kilogramie miedzi znajdują się 3 gramy srebra. W roku 2019 w KGHM Polska Miedź S.A. z własnej rudy wyprodukowano: 418 300 ton miedzi elektrolitycznej, 1 400 ton srebra, 674 kg złota, 28 510 ton ołowiu, 1 990 ton siarczynu niklu, 75,76 tony selenu oraz 8,34 tony renu.

Wydobycie siarki

Wydobycie siarki w najbliższych latach będzie utrzymywane na poziomie ok. 0,6 mln ton. Siarka uzyskiwana metodą podziemnego wytopienia, w odróżnieniu od uzyskanej z gazu czy ropy, ma bardzo wysoką czystość (99,99%), która jest niezwykle ważna przy produkcji niektórych wyrobów.

Wydobycie soli kamiennej i soli potasowo-magnezowych

W ciągu najbliższych lat wydobycie soli kamiennej w Polsce utrzyma się na poziomie ok. 4 mln ton. Sole potasowo-magnezowe występują na obszarze Niżu Polskiego oraz jako pokłady w południowo-zachodniej części monokliny przedsudeckiej. Aktualnie w Polsce nie jest prowadzona ich eksploatacja, pomimo wzrostu w ostatnich latach popytu na ten surowiec.

Wydobycie surowców skalnych

W związku z budową różnego typu dróg, autostrad, a także rozwojem budownictwa w ciągu 20 ostatnich lat nastąpiło burzliwe, blisko dwukrotne zwiększenie wydobycia kamienia budowlanego i drogowego oraz kruszyw naturalnych. Przewiduje się, że w najbliższych latach w Polsce całkowite wydobycie surowców skalnych powiększy się o dalsze 20%.

Na rozkwit gospodarki współczesnego świata ogromny wpływ mają pierwiastki i surowce krytyczne. Bez nich elektronika, przemysł motoryzacyjny, medycyna, przemysł kosmiczny czy też energetyka odnawialna nie mogą się rozwijać. Toteż ich ceny w ostatnich latach wzrosły wielokrotnie. Niedobór tych surowców spowodował, że na świecie rozpoczęto otwieranie starych zamkniętych kopalń zawierających złoża tych pierwiastków, poszukiwanie i budowę nowych kopalń oraz odzyskiwanie tych surowców w ramach recyklingu.

Tak się składa, że Polska posiada niektóre z wymienionych pierwiastków krytycznych. Występują one głównie jako kopalinę towarzyszącą złożom metali podstawowych. Polscy górnicy wydobywają: miedź, cynk, ołów, nikiel, ren, złoto, srebro, selen, metale grupy platyny.

Nie wydobywamy, ale posiadamy złoża: rud molibdenowo-wolframowych z miedzią w Myszkowie (na północno-wschodnim obrzeżu Górnośląskiego Zagłębia Węglowego), rud niklu, które występują na Dolnym Śląsku, rud magnetytowo-ilmenitowych zawierających wanad w okolicy Suwałk.

Ponadto występują pierwiastki krytyczne, tj.: cyrkon, tytan, ilmenit, rutyl i anatyz w piaskach plażowych Ławicy Odrzańskiej i Ławicy Słupskiej, bor, brom w solach potasowo-magnezowych i solankach w złożu Łapczyca, baryt i fluoryt w złożach dolnośląskich. Kopalinę bentonitową występują na Dolnym Śląsku, Górnym Śląsku i w Karpatach. Mimo że mamy geologiczne zasoby bilansowe surowców bentonitowych na poziomie ok. 3 mln ton, wydobywamy niewiele, zaledwie 0,50 tys. ton surowca.

Oprócz wymienionych złóż zawierających pierwiastki i minerały krytyczne interesujące są także inne złoża, aktualnie nieeksploatowane lub eksploatowane w ograniczonym zakresie. W miarę wzrostu popytu, a zwłaszcza ceny, możliwe jest rozpoczęcie eksploatacji tych złóż. Do takich perspektywicznych złóż można zaliczyć: złoża bursztynu zlokalizowane w województwie pomorskim oraz lubelskim, złoża diatomitów oraz ziemi okrzemkowej. Wobec przewidywanej budowy elektrowni jądrowych interesująca

► może być eksploatacja **złóż uranu**. W Polsce występuje kilka ciekawych miejsc wartych zainteresowania z punktu widzenia eksploatacji uranu w województwie dolnośląskim i podlaskim.

Górnicy są i będą potrzebni także przy wykonywaniu **podziemnych wyrobisk niezwiązanych bezpośrednio z eksploatacją surowców, w tym tuneli** drążonych z zastosowaniem techniki górniczej (w najbliższym czasie przewiduje się budowę ponad 20 tuneli) oraz podziemnych składowisk (np. na odpady radioaktywne).

Od pewnego czasu na świecie, a także w Polsce, prowadzone są zaawansowane prace nad ekonomicznym wydobyciem pierwiastków krytycznych z dna mórz i oceanów.

Polska ma wykupiony dostęp do badań określonego obszaru dna Oceanu Atlantyckiego i działkę (o powierzchni 73 tys. km²) do eksploracji na Oceanie Spokojnym (na głębokości 4 km), w odległości około 1 200 mil zarówno od Meksyku, jak i Hawajów. Jest bogata w tak cenne metale, jak: mangan, miedź, kobalt, nikiel, cynk, tytan, molibden. Szacuje się, że wielkość zasobów może wynosić blisko 200 mln ton. W najbliższych latach rozważa się uruchomienie pilotażowego wydobycia w celu nabycia doświadczenia, zanim podejmie się decyzję o wydobyciu na skalę przemysłową.

W konkluzji stwierdzam, że górnictwo to nie tylko węgiel i nadal będzie się rozwijać, stanowiąc ważny element gospodarki Polski.

ANTONI TAJDUŚ

AGH

Nauki techniczne w Krakowie

Środowisko techniczne w Krakowie skupione jest przede wszystkim na dwóch uczelniach: Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechnice Krakowskiej, choć pojedyncze Katedry funkcjonują między innymi na Uniwersytecie Ekonomicznym, Uniwersytecie Pedagogicznym i Uniwersytecie Rolniczym, a także w Instytutach PAN. Jest to środowisko liczne, ale w pewnym sensie rozproszone i nie może być inaczej, gdyż należący do niego uczeni zajmują się szerokim spektrum zagadnień. Biorąc to pod uwagę, trudno jest wyspecyfikować konkretne osiągnięcia, gdyż jest ich zdecydowanie zbyt dużo. Dlatego zajmiemy się tylko zagadnieniami, które są przedmiotem badań zespołów działających w Komisji Nauk Technicznych PAU, utworzonej w 2003 roku i gromadzącej najznamienitszych krakowskich przedstawicieli nauk technicznych.

Komisja składa się z pięciu sekcji i prowadzi badania w dziedzinach: energetyka; informatyka, automatyka i robotyka; inżynieria lądowa i wodna; mechanika i budowa maszyn; nauka o materiałach. Dążąc z jednej strony do integralności nauk technicznych, a z drugiej do rozpatrywania zagadnień w możliwie szerokim kontekście, zebrania są wspólne dla całej Komisji. Warto podkreślić, że członkowie Komisji reprezentują różne ośrodki naukowe; jednak zdecydowana większość wywodzi się z środowiska krakowskiego. Integralności środowiska naukowego technicznego sprzyja odbywanie posiedzeń poza siedzibą PAU, w różnych laboratoriach. Dzięki temu wiemy więcej o możliwościach badawczych krakowskiego gremium, a także o rozwiązywanych przez polską naukę i technikę problemach. Interdyscyplinarności służy także odbywanie wielu wspólnych posiedzeń z Komisją Zagrożeń Cywilizacyjnych PAU, co umożliwia wieloaspektowe spojrzenie na podejmowane problemy, wykraczające daleko poza wąskie rozumienie zagadnień technicznych.

Zagadnienia energetyczne były dyskutowane na posiedzeniach znacznie wcześniej, niż pojawiły się problemy z dostępnością i cenami energii w Polsce i na świecie. Rozpatrywano kwestie źródeł odnawialnych i nieodnawialnych (kopalnianych). Dyskutowano na temat produkcji energii, jej magazynowania i oszczędzania. W tym ostatnim przypadku

ważnym elementem dociekań było zagadnienie produkcji maszyn i urządzeń o niskim zapotrzebowaniu na energię w porównaniu z obecnie stosowanymi, z zachowaniem takich samych lub wyższych parametrów użytkowych. W tym zakresie oczywiste było współdziałanie z zespołami z sekcji mechaniki i budowy maszyn oraz inżynierii lądowej i wodnej.

Naturalna była współpraca zespołów skupionych w sekcji informatyki, automatyki i robotyki ze specjalistami z zakresu mechaniki i budowy maszyn. Kierunkiem działań są inteligentne maszyny i urządzenia, a także całe zespoły i procesy produkcyjne. Odrębne zagadnienia badane przez uczonych są związane z bezpieczeństwem cybernetycznym i zagrożeniami, które mogą wynikać z niewłaściwego i wrogiego wykorzystywania osiągnięć informatyki i telekomunikacji. Z całą pewnością przyszłością są technologie kosmiczne.

Wielopłaszczyznowo rozkwita inżynieria lądowa, notabene na czoło wysuwa się problematyka budownictwa o niskim i zerowym zapotrzebowaniu na energię, z czym łączy się kwestia nowych materiałów budowlanych i rozwiązań konstrukcyjno-funkcjonalnych budynków. To także działania skorelowane z ochroną środowiska w ogóle i jakością środowiska zamieszkania. Zagadnienia te są o tyle istotne i przyszłościowe, że miasta się rozrastają i coraz większy procent ludności w nich mieszka, co tworzy nowe jakościowo wyzwania dotyczące systemów transportowych i środków transportu. To także produkcja samochodów elektrycznych i hybrydowych oraz samochodów autonomicznych.

Bardzo intensywnie wzrastają nauki o materiałach. Rozwój ten dotyczy modernizacji materiałów uznawanych za tradycyjne oraz niekonwencjonalnych, z uwzględnieniem ich zastosowań, zarówno tradycyjnych, jak również nowych. Rozpatrywane są materiały pracujące w warunkach naturalnych, ale także w wysokiej i bardzo niskiej temperaturze. Prace dotyczą też materiałów inteligentnych, w tym z pamięcią kształtu.

Rozwojowi nauk technicznych sprzyja rozkwit laboratoriów badawczych. Modernizowane są istniejące urządzenia i przyrządy pomiarowe, powstają również nowe. Nowoczesne laboratoria ułatwiają współpracę w wymiarze międzynarodowym, w tym z takim potentatem jak CERN.

Rozważania o krakowskim patriotyzmie

„Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” – pisał Cyprian Kamil Norwid. Zatem patriotyzm, miłość Ojczyzny jest obowiązkiem, zaś patriota to ten, kto spełnia obowiązki wobec Ojczyzny. W polskiej świadomości powszechnie dominuje pojmowanie patriotyzmu jako obowiązku śmierci za Ojczyznę – oczywiście z honorem. Ta wizja patriotyzmu ma w Polsce szczególne znaczenie historyczne. Jednak istnieje jeszcze inna kategoria patriotyzmu, rozumianego jako budowanie dobrobytu i pomyślności Ojczyzny, w moim przekonaniu charakterystyczna właśnie dla Krakowa.

W pierwszej chwili może się wydawać, że źródło patriotycznego wezwania do śmierci za Ojczyznę znajduje się w Krakowie. Przecież już legendarna Wanda legła z honorem na dnie Wisły, nie chcąc wyjść za obcego – za Niemca. Jednak krakowski patriotyzm nie jest tożsamy z tego rodzaju heroiczno-martyrologiczną wizją, ale z patriotyzmem pragmatycznym. A swoją drogą, chociaż trudno wykluczyć, że Wanda nie chciała Niemca, bo nie chciała obcego, to jednak, nie sposób nie zauważyć, że sama lokacja Krakowa nastąpiła właśnie na prawie niemieckim, zaś Kraków od zarania swoich dziejów był otwarty na przybyszów z zewnątrz.

Niewykluczone, że pragmatyczny patriotyzm krakowski wywodzi się od legendarnego Kraka. Z przekazów kronikarskich wylania się obraz Kraka jako pragmatyka – myślącego o budowaniu bezpieczeństwa i dobrobytu swojego państwa, raczej nie w bezpośredniej walce orężnej, ale szukającego sposobu na skuteczne załatwienie trudnych spraw, z wykorzystaniem np. strategii fortelu.

Jeżeli przyjrzymy się dziejom Krakowa, to zauważymy, że jego mieszkańcy nie mają przykładów heroicznych obron miasta, jak to bywało z innymi polskimi metropoliami. Nie ma wzmianki, że miasto broniło się np. podczas najazdu tatarskiego (poza tymi mówiącymi, że część mieszkańców schroniła się w kościele Świętego Andrzeja). Nawet w trakcie słynnych dwóch buntów wójta Alberta nie doszło do zdobywania miasta. Po prostu książę Bolko Opolski przekazał Władysławowi Łokietkowi klucze od miasta na drodze negocjacji. Zaś podczas potopu szwedzkiego Stefan Czarniecki najwzyczajniej wymaszerował z wojskiem z miasta – bez walki. Co prawda istnieje przekaz (nie do końca sprawdzony) związany z jednym z braci kurkowych, który w czasie konfederacji barskiej ponoć miał z muru obronnego ustrzelić rosyjskiego pułkownika... guzem od żupana.

Patriotyzm krakowski, a może raczej poczucie interesu czy dobra miasta, przejawiał się bowiem inaczej – w konstruowaniu myśli politycznej, która powstawała tutaj, często wyprzedzając swoją epokę. Tak się złożyło, że rozbięcie dzielnicowe i ustanowienie senioratu właśnie w Krakowie oraz walki pomiędzy Piastowiczami, znacznie podniosły rangę panów krakowskich. To dzięki nim powstały tutaj doktryny polityczne, które miały zabezpieczyć państwo, a szczególnie miasto Kraków, przed koniecznością krwawych walk czy beznadziejnej obrony. Przykładem może być sprawa „powołania” na tron krakowski Ludwika

Węgierskiego Andegawena. Przecież wtedy na terenie Polski żyli jeszcze Piastowie – rozdrobnieni, skłóceni, zadłużeni i okrutni; na Mazowszu Piastowie panowali do XVI wieku, zaś na Śląsku egzystowali aż do wieku XVII. Zatem mogłoby się wydawać, że naturalną kolejną rzeczą na tronie polskim zasiadzie wówczas Polak-Piast. Tymczasem wybrano Andegawena; zwyciężyła bowiem doktryna polityczna tworzenia systemu bezpieczeństwa – istotny element patriotyzmu krakowskiego.

Działania panów krakowskich można więc uznać za załączek pewnej myśli politycznej dotyczącej tworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa. Jej kontynuacją był pomysł wydania Jadwigi za Jagiełłę – władcę Litwy, rozległego państwa obejmującego swoim zasięgiem dzisiejszą Białoruś i Ukrainę. Półtora wieku później ten znakomity plan rozpadł się – nie tylko wskutek niefrasobliwości, ale i w konsekwencji skazy w ówczesnej doktrynie politycznej, związanej z niedopilnowaniem interesów dynastycznych. Myśl polityczna inicjatywy środkowoeuropejskiej załamała się w zasadzie już po śmierci Ludwika Jagiellończyka. Wówczas straciliśmy ogromną strefę wpływów, a potem sprawy potoczyły się tak, jak się potoczyły...

Potęgą i siłą Krakowa była jego otwartość na przybyszów z zewnątrz, która sprawdzała się zarówno wtedy, gdy Kraków był stolicą wielkiego państwa o obszarze blisko miliona kilometrów kwadratowych, jak i kiedy tego państwa już nie było. W czasach zaborów Kraków przejął rolę miejsca zapewniającego znakomitą scenografię dla wielkich wydarzeń patriotycznych, które zresztą stały się specjalnością tego miasta. Tu bowiem tliły się jeszcze resztki nadziei – myślę o przysiędze złożonej na krakowskim Rynku przez Tadeusza Kościuszkę i o początkach insurekcji kościuszkowskiej, a także o pamięci wielkiej i silnej Ojczyzny, którą symbolizował królewski Wawel...

Tutaj odbywały się obchody historyczne – organizowane z wielką pompą: pogrzeby między innymi samego Tadeusza Kościuszki, a także księcia Józefa Poniatowskiego, Adama Mickiewicza, czy wspaniałe odnowienie pogrzebu Kazimierza Wielkiego. Ta atmosfera umożliwiła zrealizowanie w Krakowie doktryny politycznej stańczyków, wskazującej drogę pomiędzy „szaleństwem” (aktywnością rewolucyjno-powstańczą) a zaniechaniem, czyli zubożeniem na sprawy narodowe. To, co na przestrzeni dziejów miało miejsce w Krakowie, było przecież konsekwencją patriotycznego pragmatyzmu.

Kiedy po latach, w okresie Solidarności krakowianie stanęli do walki z reżimem (zwłaszcza na ulicach Nowej Huty), mieli głęboką świadomość potęgi swojego miasta i prawdziwe poczucie pragmatycznego patriotyzmu. Wtedy właśnie „odmieniało się oblicze ziemi, tej ziemi” – jak w 1979 r. mówił Ojciec Święty.

Miejmy więc nadzieję, że dzisiejsi prominentni krakowianie nie będą tak nieroztropni, jak niegdyś Wanda, ale pragmatycznie – *pro publico bono* – przyjmą należne nam fundusze europejskie.

ANDRZEJ GOŁAŚ

AGH

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.